Ostatnie wiadomości

U. S. A.: Większością 68 głosów przeciwko 25 veto prez. Trumana przeciwko wprowadzeniu w życie nowego ustawodawstwa pracy zostało obalone przez Senat.

Niemcy: Były niemiecki następca tronu Wilhelm, zeznał, że Goering przy obiecał mu, iż Niemcy staną się z powrotem monarchią. Goering go po prostu oszukał.

Włochy: Prezydent republiki włoskiej Enrico de Nicola podpisał orędzie o swym ustąpieniu ze stanowiska.

Chiny: Prowincję Kwantung w połud. Chinach nawiedziła straszliwa powódź, jakiej nie zanotowano już od wielu lat.

Wyd. C 6 stron
Cena 2 zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 172 — (843) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, środa, 25 czerwca 1947 r. Rok V.

Dziś w numerze:

Premier, który podał się telefonicznie do dymisji

PARYŻ I LONDYN PRZYJĘŁY Z ZADOWOLENIEM oświadczenie radzieckie

LONDYN, wtorek

Min. Bevin wyraził wczoraj w Izbie Gmin swoje głębokie zadowolenie z powodu POZYTYWNEJ ODPOWIEDZI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO na zaproszenie rządów angielskiego i francuskiego do wspólnych rozmów nad propozycjami amerykańskimi.

MIN. BEVIN PRZYJĄŁ ZAPROPONOWANĄ PRZEZ RZĄD RADZIECKI DATĘ I MIEJSCE PRZYSZŁEJ KONFERENCJI TRZECH MOCARSTW EUROPEJSKICH W TEJ SPRAWIE.

Izba Gmin powitała oświadczenie Bevina z wielkim zadowoleniem.

Liczni posłowie a m. in. przywódca opozycji **EDEN** wyrazili zadowolenie z treści noty radzieckiej i życzyli min. Bevinowi powodzenia w konferencji paryskiej.

PARYŻ, wtorek

Francuski minister spraw zagranicznych Bidault prosił wczoraj Zgromadzenie Narodowe o udzielenie mu czasu na złożenie oświadczenia w sprawie odpowiedzi radzieckiej na zaproszenie rządu francuskiego.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło swoje zadowolenie z powodu odpowiedzi rządu ZSRR ale podkreśla, że odpowiedź ta daje do zrozumienia, jakoby Francja i W. Brytania uzgodniły już między sobą pewne punkty podczas spotkania Bevina i Bidault w Paryżu.

Oświadczenie francuskie wyjaśnia, że podczas rozmów paryskich ministrowie zgodzili się jedynie na konieczność współudziału ZSRR w rozmowach nad propozycjami amerykańskimi.

PARYŻ, wtorek

Rząd francuski ogłosił komunikat, w którym wyraża zgodę na propozycję radziecką, aby rozmowy w sprawie planu Marshalla między ministrami spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Francji odbyły się w piątek 27 bm. w Paryżu.

Francuskie koła oficjalne przyjęły zgodę rządu radzieckiego z dużym zadowoleniem. W Paryżu podkreśla się, że rząd radziecki wyraził zgodę nie tylko na odbycie rokowań, lecz uznał także, iż **pomoc amerykańska może ułatwić odbudowę Europy.**

Domy dla górników



Kładzie się fundamenty — Rosną ściany... — Tak będzie wyglądał wykończony dom

Z posiedzenia Sejmu

Uchronimy masy robotnicze od spekulantów

— *mówi tow. poseł Jędrychowski*

Na posiedzeniu Sejmu zabrał głos poseł Jędrychowski (PPR) przew. Komisji Budżetowo - Skarbowej, podkreślając znaczenie równowagi budżetowej, którą po poprzedniej wojnie osiągnięto dopiero po pięciu latach, oraz przytacza przykłady państw borykających się obecnie z deficytem budżetowym, jak np. Czechosłowacja i Francja.

Aczkolwiek budżet nasz nie zaspakaja jeszcze wszystkich potrzeb, to **masy pracujące zdają sobie dobrze sprawę, że jest on PIERWSZYM KROKIEM DO POPRAWY ICH POŁOŻENIA, gdyż budżet deficytowy musiałby doprowadzić do spadku zarobków realnych.**

Masy pracujące są też przekonane, że rząd **ludowy nie dopuści do tego, aby ich kosztem tuczyły się pasożytnicze elementy społeczeństwa, jak to się działo w czasie inflacji.**

PPR WALCZYŁA O RÓWNOWAGĘ BUDŻETOWĄ I STRZEC JEJ BĘDZIE, JAK ŹRENICY OKA.

Mówca przytacza tu jako przykład, że naszej **Komisji Skarbowo Budżetowej zgłoszono z różnych stron wnioski o podwyższenie wydatków o 9 miliardów zł., co** mogłoby zagrozić równowadze budżetowej.

Omawiając następnie zarzuty rzekomej **niezupełności budżetu z powodu braku bilansów i planów finans.-gospodarczych wszystkich przedsiębiorstw państwowych** — mówca nie widzi pożytku z dołączenia do budżetu tych danych odnośnie ok. 3 i pół tys. zakładów przemysłowych.

Przed wojną do budżetu nawet saldami nie wchodziły wszystkie przedsiębiorstwa państwowe. Tym bardziej jest to niemożliwe teraz, kiedy przedsiębiorstw takich jest znacznie więcej.

Za wzrostem produkcji wzrost kredytów

Poseł Jędrychowski wskazuje następnie, że **poseł Bryja krytykował przemysł państwowy ze względów politycznych, pragnąc wbić klin między partie robotnicze.**

Jeśli chodzi o ataki posła Bryji na polity**kę** kredytową Narodowego Banku Polskiego — to przecież jasne jest, że **wzrostowi produkcji musi towarzyszyć wzrost kredytów.**

Nowym momentem w budżecie w porównaniu z czasem przedwojennym jest pozycja, obejmująca wydatki na aprowizację reglamentowaną, przeciwko której wypowiadają się posłowie z PSL. **Wydatki te mają głęboki sens socjalny, chroniąc masy robotnicze od spekulantów.** System ten może ulegać **stopniowemu ograniczaniu** i zastępowaniu przez równowartość pieniężną jedynie w ślad za **opanowaniem przez Państwo żywiołowych procesów, zachodzących na rynku towarowym.**

Charakteryzując w dalszym ciągu budżet w porównaniu z budżetami przedwojennymi — mówca podkreśla, że **obecnie wyraźnie widzi się tendencję zredukowania wydatków na aparat siły i wzrostu wydatków na gospodarkę narodową i na człowieka.**

I tak wydatki na ochronę Państwa spadły o 18 proc., na reprezentację zewnętrzną o 20 proc. na administrację ogólną i wymiar sprawiedliwości o 23 proc.

Wydatki na administrację gospodarczą i rozwój gospodarki narodowej wzrosły o 100 proc. na opiekę społeczną i zdrowie o 100 proc. DOWODZI TO, ŻE:

Staliśmy się ludowym państwem pracy

— stwierdza mówca wśród oklasków Izby.

Poseł Jędrychowski wykazuje następnie wielkie zasługi Ministerstwa Ziem Odzyskanych, które PSL chciałoby zlikwidować.

Dzieło zupełnego zespolenia Ziem Zachodnich z centralnymi nie zostało jeszcze całkowicie dokonane i wymaga dalszych wysiłków ze strony tego Ministerstwa i likwidacja jego w myśl życzeń PSL byłaby zahamowaniem tego procesu zespalania.

Państwo i spółdzielczość

Poseł Jędrychowski przechodzi następnie do zagadnienia **STOSUNKU PAŃSTWA DO SPÓŁDZIELCZOŚCI.** Spółdzielczość uczestniczy w rozprowadzaniu środków żywności, przeznaczonych na aprowizację reglamentowaną.

I budżet przewiduje **na ten cel 7 MILIARDÓW ZŁ.** Koszty rozprowadzania wyrobów monopolowych, w czym spółdzielczość gra wielką rolę, wynoszą od 50 do 100 proc. kosztów produkcji tych wyrobów. Spółdzielczość jest wielomiliardowym odbiorcą kredytów bankowych i poważnym płatnikiem podatków. Toteż wyniki działalności przedsiębiorstw spółdzielczych nie są obojętne z punktu widzenia budżetu państwowego.

Nic też dziwnego, że interesuje wszystkich bilans „Społem", a najlepszym sposobem uniknięcia fragmentarycznej krytyki spółdzielczości byłoby włączenie finansowej gospodarki tego sektora do państwowego planu finansowego.

TŁUMY DEMONSTRUJĄ PRZED PARLAMENTEM FRANCUSKIM

RAMADIER ODRACZA GŁOSOWANIE NAD VOTUM ZAUFANIA

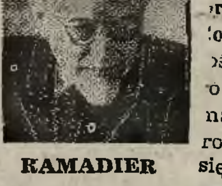
Wczoraj po południu na kilka godzin przed sesją Zgromadzenia Narodowego w pałacu Bourbońskim w Paryżu zebrały się olbrzymie tłumy, aby oczekiwać decyzji Zgromadzenia Narodowego. Robotnicy licznych zakładów i fabryk paryskich porzucili pracę, aby udać się przed gmach Zgromadzenia Narodowego.

4 TYS. ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW CITROEN ogłosiło wczoraj strajk, żądając podwyżki płac oraz premii przemysłowych. Wszyscy strajkujący jak również kilka tysięcy robotników zakładów Renault wyruszyło na plac przed pałacem Bourbońskim **w oczekiwaniu na decyzję Zgromadzenia Narodowego.**

Rząd polecił zwiększenie posterunków policji w rejonie pałacu Bourbońskiego aby zapobiec ewentualnym demonstracjom i zajściom.

W napiętej atmosferze rozpoczęło się o godz. 14-ej posiedzenie Zgromadzenia Narodowego.

Pierwszy przemawiał premier rządu **RAMADIER uzasadniając zmodyfikowany rządowy projekt budżetu na rok bieżący.** Ramadier zażądał na wstępie przeprowadzenia głosowania nad projektem rządowym jako całością, a dopiero później Zgromadzenie Narodowe będzie się mogło zająć dyskutowaniem poszczególnych zmienionych pozycji budżetu. Odrzucenie projektu rządowego będzie uważane przez rząd za wyrażenie nieufności dla rządu.



RAMADIER

Komisja skarbowa Zgromadzenia Narodowego zmienia zdanie

Następnie głos zabrał minister skarbu **SCHUMAN**, który zwrócił się do komisji z apelem, by poraz drugi rozpatrzyła projekty finansowe rządu i podkreślił, że w razie odrzucenia tych projektów, rząd będzie musiał postawić wniosek o votum zaufania.

Po przemówieniach premiera i ministra skarbu, komisja finansowa zatwierdziła projekt rządowy 22-u głosami przeciwko 18-u przy 4-ch wstrzymujących się od głosowania.

DLACZEGO DEMONSTRACJE?



Fala strajków i demonstracje robotników paryskich są wynikiem wzrastającego braku zaufania mas pracujących do rządu, w którym nie zasiadają przedstawiciele czołowej partii narodu francuskiego — francuskiej partii komunistycznej.

Z chwilą wykluczenia od udziału w rządzie ministrów komunistycznych, stało się jasne, że rząd Ramadiera przestał wyrażać wolę narodu francuskiego, że stał się rządem kapitulacji wobec imperializmu amerykańskiego i własnej burżuazji.

Strajki i demonstracje we Francji nie są inspirowane przez partię komunistyczną. Są one wyrazem spontanicznego ruchu robotniczego domagającego się zawrócenia z drogi obranej przez prem. Ramadier.

Jest dowodem żywotności ruchu robotniczego jako całości, że także i wśród partii socjalistycznej szereg przywódców i doły partyjne popierają słuszne żądania robotników, domagając się przywrócenia do rządu przedstawicieli francuskiej partii komunistycznej.

„Thorez au pouvoir!" — Thorez do władzy! — hasło, jakie rozlega się dzisiaj po bulwarach Paryża, jest hasłem wszystkich czujnych demokratów francuskich, wszystkich patriotów Francji.

W. P.

Czy nie za wczesna radość Bevina?

SPRZECIW REPUBLIKANÓW może udaremnić plan Marshalla

LONDYN, wtorek

Decyzja rządu radzieckiego w sprawie udziału w konferencji 3 mocarstw, związanej z realizacją planu Marshalla, wywołała nastroje optymistyczne w kołach politycznych Londynu. Zwraca się obecnie uwagę na inne trudności, jakie prawdopodobnie wyłonią się w najbliższej przyszłości i zahamują albo wręcz uniemożliwią wprowadzenie w życie planu Marshalla. Okazuje się bowiem, że partia republikańska, która rozporządza większością w Kongresie amerykańskim, ma poważne zastrzeżenia wobec polityki Marshalla.

Londyński „Times" zaznacza, że senator **VANDENBERG**, który w przeszłości popierał Departament Stanu, nie wystawił rządowi amerykańskiemu czeku in bianco. Vandenberg domaga się obecnie utworzenia specjalnej komisji, która by zbadała, czy plan Marshalla nie wyrządzi gospodarce amerykańskiej szkód. Od orzeczenia tej komisji zależy stanowisko partii republikańskiej w sprawie planu Marshalla. Korespondent waszyngtoński „Times" podkreśla, że nie należy pochopnie przyjąć tezy, że komisja wyżej wspomniana wyda pozytywne orzeczenie.

Równocześnie słyszy się coraz częściej w Stanach Zjednoczonych głosy, że plan Marshalla związany jest ze zbyt wielkimi wydatkami.

O różnicach zdań, panujących między politykami amerykańskimi w sprawie planu Marshalla świadczy niedawne przemówienie senatora **TAFTA**, który niezwykle ostro zaatakował prezydenta Trumana, zarzucając mu, że zamiast walczyć o obniżkę cen w Stanach Zjednoczonych — trwoni dolary dla zagranicy. Głosy te dowodzą, że republikanie będą się domagali znacznego ograniczenia planu Marshalla.

Plan Marshalla ma jednak również wpływowych zwolenników w Stanach Zjednoczonych. Należą do nich przede wszystkim sfery przemysłowe, których produkcja obliczona jest na eksport. W kołach tych podkreśla się, że w ciągu ostatniego roku klienci zagraniczni zakupili w Stanach Zjednoczonych towary za 16 miliardów dolarów. Ograniczenie polityki pożyczek amerykańskich zmniejszy ilość konsumentów i wpłynie katastrofalnie na amerykańską produkcję przemysłową, — twierdzą przemysłowcy amerykańscy.

Wydaje się jednak, że czynniki decydujące w partii republikańskiej nie podzielają opinii przemysłowców amerykańskich. W partii republikańskiej panuje przekonanie, że konsumcja w Stanach Zjednoczonych może ulec znacznemu zwiększeniu dzięki obniżce cen.

W tym stanie rzeczy nie wiadomo, czy Kongres w ogóle zatwierdzi plan Marshalla. A jeżeli zatwierdzi, — nie wiadomo, kiedy plan Marshalla nabierze mocy prawnej i kiedy znajdzie się w stadium realizacji.

W związku z tym wyraża „Daily Worker" zdziwienie z powodu skwapliwego pośpiechu, z jakim Bevin zareagował na apel Marshalla.

Jubileusz współpracownika »TRYBUNY ROBOTNICZEJ«

25 lat pracy w dziennikarstwie

Serdeczne gratulacje współpracownikowi naszego pisma red. RENIKOWI JÓZEFOWI z okazji jubileuszu 25-lecia pracy w polskim dziennikarstwie składa ZESPÓŁ REDAKCYJNY „Trybuny Robotniczej"

MARSZ wydarzeń

USA

Kto z naszych Czytelników czytał pierwsze odcinki powieści „SYN AMERYKI" Richarda Wrighta murzyńskiego pisarza, i miał jakiekolwiek wątpliwości co do autentyczności jego opisów, polecamy mu zaznajomienie się z jednym z ostatnich numerów popularnej popołudniówki nowojorskiej „P. M.".

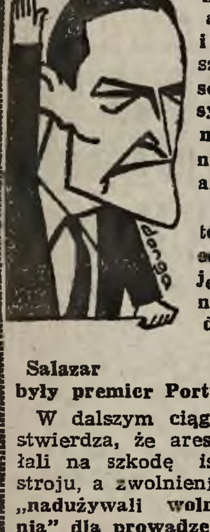
W artykule **„Prawda o rodzinach żyjących z opieki społecznej jest tak straszna, że większość ludzi nie jest po prostu w stanie w nią uwierzyć"** czytamy.

„Tysiące rodzin podopiecznych żyją w takiej ciasnocie, że zdarzają się wypadki, iż 6 osób sypia w poprzek na jednym łóżku. Tysiące rodzin sypia na materacach pełnych robactwa, lub w ogóle bez materaców. Często mieszkają w pomieszczeniach, obleżonych przez szczury. Niejednokrotnie zdarzały się wypadki, że matki przynosiły do szpitala dzieci pogryzione przez szczury".

Nowy Jork nie jest tylko miastem drapaczy chmur i luksusowych hoteli, jak przedstawiają go filmy Hollywood. Nowy Jork jest także siedliskiem nędzy i głodu.

PORTUGALIA

Oficjalny komunikat rządu portugalskiego donosi o **aresztowaniu licznych oficerów armii i floty i o zwolnieniu szeregu profesorów uniwersytetu, rzekomo zamieszanych w spisek antyrządowy.**



Salazar

Wśród aresztowanych oficerów znajduje się szereg generałów, między innymi kontradmirał CABECADAS były premier Portugalii.

W dalszym ciągu komunikat stwierdza, że aresztowani działali na szkodę istniejącego ustroju, a zwolnieni profesorowie „nadużywali wolności nauczania" **dla prowadzenia propagandy mającej na celu obalenie istniejącej w Portugalii dyktatury prez. Salazara.**

Na kraj słonecznej dyktatury pada cień.

AUSTRIA

Pod naciskiem powszechnego oburzenia, jakie wywołał wyrok Trybunału Ludowego, uniewinniający byłego ministra spraw zagranicznych dr. **GUIDO SCHMIDTA**, rząd austriacki zmuszony był raz jeszcze ingerować w tę sprawę.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło następujący komunikat:

W czasie rozprawy sądowej przeciwko byłemu austriackiemu ministrowi spraw zagranicznych - drowi Guido Schmidtowi — okazało się, że, wymieniony, jako kierownik przedsiębiorstwa gospodarczego popierał ruch narodowo - socjalistyczny szkodząc tym samym interesom demokratycznej Austrii. Władze policyjne wystąpiły więc z wnioskiem postawienia w stan oskarżenia dra Schmidta za kolaboracjonizm."

Czy aż do takich wybiegów trzeba się uciekać by ukarać sprawiedliwie aktywnego sympatyka hitlerowskiego faszyzmu? **Andrzej Bronowski**

Premier, który podał się do dymisji telefonicznie

„Biała Księga" udowadnia winę Nagy

Na szczególną uwagę w opublikowanej przez rząd węgierski „Białej Księdze" zasługują zeznania prywatnego sekretarza Ferenca Nagy, **FERENCA KOPACSA**, opublikowane dawniej tylko częściowo.

Zeznania te rozpoczynają się od następującego oświadczenia: **„co się tyczy polityki zagranicznej i wewnętrznej od maja i czerwca 1945 r. w szeregach partii drobnych rolników doszedł do głosu kierunek nielegalny, któremu przewodzi głównie Ferenc Nagy. Zmierzał on przede wszystkim do zyskania na czasie do chwili wycofania wojsk okupacyjnych z kraju.**

„Jak mogłem wywnioskować z rozmów z Ferencem Nagy i innymi członkami partii drobnych rolników — powiada Kopacs — głównym ich celem było **DOKONANIE ZWROTU NA PRAWO PRZY POPARCIU ANGLOSASÓW I CAŁKOWITE WYŁĄCZENIE WPŁYWÓW RADZIECKICH".**



Nagy

W dziedzinie polityki wewnętrznej miał być utworzony blok burżuazyjny, który miał jednoczyć grupy **DEZSO SULYCKA, ZOLTANA PFEFERA, IRMY KOVAOSY** oraz socjal-demokratę **KAROLA PFEIFERA** i masy bezpartyjnych, jak również wielkich kapitalistów i kleryków.

Działalność podziemia w dziedzinie polityki zagranicznej również koncentrowała się w rękach Ferenca Nagy. Przywódcami tego kierunku byli — zgodnie z zeznaniami Kopacsa — **FERENC NAGY, BELA KOVACS, BELA VARGA, KALMAN SALATA i TOMASZ SZABO** — jako pierwszy szef departamentu spraw zagranicznych.

ISTVEN CSICERI - RONAI, który odmówił powrotu do kraju, utrzymywał kontakty ze spiskowcami. Reprezentantami tego kierunku zagranicą byli następujące osoby: **w Stanach Zjednoczonych SYN NAGY'EGO** przedwojenny przywódca partii drobnych rolników — Tibor Ekhardt. **W Wielkiej Brytanii — TOMASZ SZABO** i t. zw. komisja anglo-węgierska, we Francji **MIHALY DODOR, LIWIA PERLSKI, MIKLOS MARTOWSKI, JÓZEF SZILAGY** i inni.

„Biała Księga" omawia również szczegółowo skandaliczną aferę **RAFFAI**, agenta partii drobnych rolników, zamieszczając fotografię listu Raffai, skierowanego do Gyulai, a stwierdzającego, że **Bela Kovacs zaopatrzył Raffai w dokumenty, które upoważniał go do widzenia się z generałem Zoltanem Szudyi, dowódcą dywizji „Szentalaszio" złożonej ze zwolenników odwetu, stacjonowanej na terenie Austrii, oraz z innymi kołami emigracyjnymi. W drugim dziele „Białej Księgi" figurują m. in.** zeznania kapitana policji Niklosa Varmai już uprzednio ogłoszone, a stwierdzające, że otrzymał on instrukcje od Ferenca Nagy, by przygotował ucieczkę Beli Kovacsa po ujawnieniu jego udziału w spisku.

Egipt zaskarży Anglię do ONZ

KAIR, poniedziałek

Premier egipski **NOKRASHI PASZA** oświadczył w niedzielę wieczorem, **że gabinet przyjął tekst petycji Egiptu do Rady Bezpieczeństwa w sprawie utknięcia na martwym punkcie rokowań o zrewidowanie traktatu anglo-egipskiego z roku 1946.**

Nowy budżet RSFRR wyrazem wzrostu potęgi gospodarczej

MOSKWA, wtorek

W toku obrad sesji Rady Najwyższej RSFRR debatowano nad projektem budżetowym, przedłożonym przez rząd.

Ogólna suma budżetu Republiki Rosyjskiej **przewyższa sumę z 1946 r. o prawie 11 miliardów rubli.** Zwiększenie to jest odbiciem pomyślnego **wykonania zadań gospodarczych przez Republikę, wzrostu wytwórczości przemysłowej i rolniczej, jako podstawy gospodarczej i finansowej siły państwa.**

W poszczególnych pozycjach zwraca uwagę pozycja przewidująca **nowe asygnowania dla inwalidów wojennych w sumie 700 milionów rubli.**

Przed zawarciem traktatu pokojowego z Japonią

ANGLIA I USA KŁÓCĄ SIĘ... O WIELORYBY

LONDYN, wtorek

Rząd brytyjski zaprotestował u rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko decyzji generała **MAC ARTHURA** *zezwalającej* *Japończykom na zorganizowanie drugiej ekspedycji na wody Oceanu Lodowatego na połów wielorybów.*

Korespondent dyplomatyczny wyjaśnia w związku z tym, że **rząd brytyjski uważa, że jest jeszcze przedwcześnie aby flagi japońskie pojawiły się znowu na szerokich morzach.** Ponadto system połowu wielorybów praktykowany przez Japończyków grozi wytrzebieniem tych zwierząt. Japończycy łowią wieloryby jedynie na mięso a olej wylewają do morza co wpłynie na zmniejszenie światowego zapasu tranu w bieżącym roku.

CAMBERRA, wtorek

Niebawem zbierze się w stolicy Australii **CAMBERZE konferencja wszystkich krajów Imperium Brytyjskiego celem przedyskutowania zagadnienia TRAKTATU POKOJOWEGO Z JAPONIĄ.**

W Tokio gen. Mac Arthur podkreślił ponownie konieczność jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z Japonią.

Jugosławia domaga się wydania zbrodniarzy wojennych

BERLIN, wtorek

Generał **VJACESŁAW HOLJEVAC**, szef jugosłowiańskiej misji wojskowej w Berlinie złożył protest wobec Sojuszniczej Rady Kontrolnej przeciwko **uznaniu 20 tys. Jugosłowian za osoby deportowane, podczas gdy uprzednio zostali oni uznani za żołnierzy nieprzyjacielskich.**

Gen. Holjevac twierdzi w swej nocie, że w strefie brytyjskiej znajdował się ośrodek propagandy antyjugosłowiańskiej.

Holjevac uważa, że jest już **najwyższy czas, by Jugosławii wydano wszystkich przestępców wojennych i zdrajców,** by wszystkie formacje wojskowe i półwojskowe w strefach zachodnich zostały rozwiązane, oraz by usunięto wszystkie przeszkody utrudniające repatriację.

Delegacja American Relife w drodze do Polski

WARSZAWA. W przyszłym tygodniu przybędzie do Polski z Ameryki delegacja „American Relife", która czuwać będzie nad wykonaniem uprzednio uzgodnionego programu pomocy amerykańskiej dla Polski, w ramach organizacji American Relife.

Jak wiadomo organizacja ta otrzymała od rządu amerykańskiego sumę 350 milionów dolarów, celem zorganizowania pomocy dla narodów europejskich.

CEJLON dominium

LONDYN, poniedziałek

Brytyjski minister kolonii zawiadomił Izbę Gmin, że **rząd brytyjski jest gotów wszcząć rokowania z rządem cejlońskim**, w sprawie przyśpieszenia nadania Cejlonowi charakteru dominium brytyjskiego skoro tylko taki rząd zostanie utworzony w październiku na podstawie nowej konstytucji.

Jeszcze raz Dulles!

Uważając, że przed wakacjami należało by uświadomić amerykańską młodzież akademicką o prawdziwych celach polityki zagranicznej USA, radca do spraw zagranicznych partii republikańskiej **JOHN FOSTER DULLES** wygłosił przemówienie na uniwersytecie w Eventown.

Takie nieoficjalne wystąpienie, jak wiadomo, **pozwala na szczerość i do niczego nie obowiązuje.** Przede wszystkim nie obowiązuje do poniesienia formalnej odpowiedzialności za treść przemówienia.

Toteż pan Dulles pofolgował sobie i poświęcił dłuższy ustęp swojego przemówienia **skrytykowaniu ustroju radzieckiego oraz rządów demokracji ludowych w Europie środkowo - wschodniej. „RZĄDY TE STRASZNIE MI SIĘ NIE PODOBAJĄ"** — powiedział.

Sam siebie zaś pan Dulles pocieszył różnymi wymysłami. Tak więc **poparcie większości narodu dla rządów demokracji ludowej pan Dulles przypisuje ich ZMĘCZENIU TRUDNOŚCIAMI WOJENNYMI. Zdaniem pana Dullesa bowiem wolałyby one raczej system kapitalizmu i wolnej konkurencji, aniżeli planową gospodarkę.**

Ponieważ jednak pan Dulles nie czuje się zmęczony wojną i nie napotyka na żadną trudność, gdyż w czasie wojny nie tylko nie poniósł żadnych strat, ale jeszcze dorobił się ładnego majątku, dlatego martwią go i drażnią sukcesy w odbudowie gospodarczej krajów Europy wschodniej.

Rzuca więc pan Dulles młodzieży amerykańskiej hasło **moralnego kierownictwa świata przez USA.**

Obok eksportowania towarów, kapitału itd. USA według pana Dullesa eksportować powinny swoje **ZASADY MORALNE** (o **prawie lynchu na przykład pan Dulles przezornie nie wspomniał), GDYŻ** — jak pan Dulles uważa — **TYLKO TE RZECZY SĄ DEMOKRATYCZNE, KTÓRE BIORĄ SWÓJ POCZĄTEK W STANACH ZJEDNOCZONYCH.**

Ciekawe, czy pan Dulles nie wie, co **sądzą o nowej ustawie antyrobotniczej masy robotnicze Ameryki i opinia demokratyczna wszystkich krajów?**

Ale powyższe nie wyczerpuje jeszcze repertuaru pana Dullesa

W swoim przemówieniu zażądał on rozstrzygania na forum Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych wszystkich zagadnień związanych z wewnętrznym ustrojem państw — członków ONZ. W ten sposób pan Dulles pragnie, **korzystając z liczbowej przewagi państw pozostających pod wpływem Ameryki, zlikwidować wszystkie nie dogadzające mu formy ustrojowe, a przede wszystkim rządy socjalistyczne i demokracji ludowych.**

Pan Dulles zdaje się jednak zapominać, że **artykuł 7 statutu ONZ zabrania. Organizacji Narodów Zjednoczonych mieszania się w wewnętrzne sprawy poszczególnych państw.**

Jasne jest, że propozycje Dullesa mają cel prowokacyjny. Za kilka dni w Paryżu zbierze się konferencja Wielkiej Trójki. Przemówienia w rodzaju takich, jakie wygłasza pan Dulles, muszą wpłynąć na zwiększenie nieufności, w stosunku do prawdziwych celów polityki amerykańskiej.

Przegląd prasy zagranicznej

News Chronicle

Kontrewersja między prezydentem a Izbą wskazuje na wzmocnienie linii polityki partyjnej. Truman nie mógł sobie pozwolić na utratę poparcia amerykańskiego świata pracy w obliczu nieoczekiwanego powodzenia, jakie odniósł Wallace, i wobec wyborów prezydenckich w przyszłym roku. Zakładając veto przeciwko republikańskiej ustawie o pracy, Truman zabiegał o głosy robotników. Ale ogromna większość, która przegłosowała w niższej Izbie veto prezydenta, dowodzi rozmiaru kosztów, jakie prezydent musiał ponieść w swojej akcji.

W obecnej sytuacji wydarzenia w Stanach Zjednoczonych nie mają tylko wyłącznie wewnętrzno-amerykańskiego charakteru. W obecnym stanie wzajemnej współzależności, istniejącej między gospodarką europejską i amerykańską — każdy o większym znaczeniu rozwój wypadków w Stanach Zjednoczonych odbija się w sposób nader wyraźny po tej stronie Atlantyku. Odrzucenie przez Trumana ustaw o zmniejszeniu podatków i o pracy może wzmocnić w partii republikańskiej pozycję Tafta w walce z Vandenbergiem. Pierwsza ucierpi na tym dwupartyjna polityka zagraniczna.

Każde osłabienie tej pozycji — stworzyłoby z kolei nowe i groźne trudności w sposobie prze prowadzenia konkretnych propozycji planu Marshalla. Z drugiej strony byłoby zbyt alarmistyczne porzucenie nadziei na pomoc amerykańską. W Stanach Zjednoczonych istnieją potężne siły gospodarcze, działające na korzyść projektu Marshalla. Kapitaliści, przemysłowcy i ludzie pracy są coraz bardziej zaniepokojeni myślą o możliwościach krajowego zastoju. Z biegiem czasu stanie się jasne dla coraz większej liczby Amerykanów, że zastoju można uniknąć jedynie drogą użycia zapasów amerykańskich dla gospodarczego ożywienia zagranicy, a w pierwszym rzędzie Europy".

Powyższy wyjątek z liberalnego dziennika angielskiego, jest jednym z wielu głosów prasy zagranicznej, które w ten sposób właśnie oceniają sytuację w Stanach Zjednoczonych. Jest to niewątpliwie ocena słuszna za wyjątkiem, że „News Chronicle" nie znając jeszcze szczegółów planu Marshalla może zbyt pochop nie bierze go za dobrą monetę.

Jak traktują Polaków w Kanadzie

YORKTON, wtorek

W okolicach miasta **LANGENBURG (prow. Saskatchewan w Kanadzie) mieszka właściciel firmy — JAKÓB MENSCH**, Niemiec.

W listopadzie r. ub. przydzielono mu, przybyłego z Włoch, żołnierza z armii Andersa **KRASNODĘBSKIEGO.** Mensch nazywał go od początku **„polską świnią" i wreszcie tak mocno pobił, że Krasnodębski został umieszczony w szpitalu w Langenburg,** gdzie spędził prawie miesiąc, przy czym urzędowy lekarz stwierdził **ciężkie uszkodzenie ciała i niedożywianie.**

W mieście **YORKTON** sędzia skazał Menscha na 2 miesiące więzienia i 100 dolarów grzywny. Prócz tego Krasnodębski ma zamiar podać Menscha do sądu o odszkodowanie.

Tego rodzaju wypadki zdarzają się częściej. Wielu Polaków skarży się na złe traktowanie.

Dziwna historia z paczkami

NOWY JORK, wtorek

W amerykańskiej opinii publicznej wywołała niemałe zdziwienie wiadomość, że w ostatnich czasach z Grecji do Stanów Zjednoczonych nadchodziły w znacznych ilościach paczki żywnościowe.

Gdy amerykańskie władze celne ujawniły ten fakt, grecki konsul generalny **KATERGIS** oznajmił, że **w sprawie tej nie otrzymał jeszcze żadnych instrukcji swego rządu, ale paczki są wysyłane do Stanów Zjednoczonych w następstwie propagandy antydemokratycznej w Grecji"(?).**

Kierownik urzędu celnego w Nowym Jorku oświadczył, że **nadsyłanie paczek z Grecji sprawia wrażenie jak gdyby tamtejsza ludność sądziła, że sytuacja żywnościowa w Stanach Zjednoczonych jest gorsza niż w Grecji.**

Żałoba w hucie »BOBREK«

Dnia 22 czerwca br. o godz. 3.40 na hucie „Bobrek" przy wyładowaniu wagonu złomu nastąpił wybuch. W jednej z beczek znajdował się materiał wybuchowy. Na skutek wybuchu 3-ch robotników zostało zabitych na miejscu. Czwarty zmarł w szpitalu. Kilkanaście osób zostało lekko rannych.

Wypadek miał miejsce na placu fabrycznym z daleka od urządzeń hutniczych. — Przerwy w produkcji nie ma.

Na miejsce wypadku przybyły natychmiast władze przemysłowe z nacz. dyr. CZPH tow. Borejdą, prokuratura, władze Bezpieczeństwa, przedstawiciele związków zawodowych. Władze prowadzą dochodzenie w sprawie przyczyn wypadku.

Pogrzeb poległych odbędzie się na koszt Państwa. Rodziny ofiar wypadku zostały otoczone opieką CZPH, związku zawodowego i organizacji społecznych.

Komisja ONZ interweniuje w sprawie Żydów skazanych na śmierć

JEROZOLIMA, wtorek

Komisja badawcza ONZ zwróciła się telegraficznie do **TRYGVE LIE z poparciem prośby o ułaskawienie, wystosowanej przez rodziny trzech Żydów, skazanych na śmierć za udział w napadzie na więzienie w Acre.**

Ofensywa nie udała się

Rząd grecki rozstrzeliwuje bohaterów ruchu oporu dla podtrzymania ducha swych zwolenników

ATENY, wtorek

Opublikowano tu oficjalną listę 17 bojowników o wolność, **rozstrzelanych na Wyspach Egejskich.**

Większość z nich to robotnicy z przedmieść Aten i Pireusu, **przywódcy słynnych grup sabotażystów, które w swoim czasie DOKONAŁY WSPANIAŁYCH WYCZYNÓW PRZECIWKO ARMII NIEMIECKIEJ, oraz inni działacze „ELAS".**

Na czele plutonu egzekucyjnego stał były agent Gestapo płk. Bogris. W czasie okupacji sporządził on listę patriotów którzy, mieli być wydani Niemcom. Rozstrzelanie 17 bojowników o wolność wywołało takie oburzenie w kraju, że minister sprawiedliwości Aleksandris pospiesznie ogłosił, iż rządowi nic nie wiadomo o wykonaniu wyroku.

Dziennik **„RIZOSPASTIS"** podkreśla, że rząd grecki rozstrzeliwuje bohaterów ruchu oporu deportuje ludność i bombarduje wioski. Wszystkiego mu jednak mało.

Dla podtrzymania ducha swych zwolenników, przygnębionych niepowodzeniem ofensywy przeciwko powstańcom, rząd przystępuje do rozstrzeliwania bohaterów ruchu oporu

Nie umowa, lecz rozkaz Trumana

Prasa opublikowała tekst umowy zawartej między Grecją a Stanami Zjednoczonymi.

Na podstawie tej umowy rząd grecki zobowiązuje się do wykorzystania nie tylko pomocy amerykańskiej ale i własnych zasobów, przy czym misja amerykańska ma udzielać rządowi greckiemu porad w jaki sposób jedno i drugie ma być zużytkowane.

Dziennik „Tanca" twierdzi, że zawarta umowa jest najcięższym z układów, podpisanych kiedykolwiek przez rząd grecki.

Dziennik **„ELEFTERIA"** pisze że dokument podpisany 20 czerwca, nie jest umową, ale **„ROZKAZEM TRUMANA" PODPISANYM PRZEZ JEGO „LOKAI W GRECJI".**

Dziennik **„RIZOSPASTIS"** podkreśla, **że naród nigdy nie przebaczy obecnym władcom, że sprzedali niepodległość Grecji.**

Po co Montgomery pojechał do Indii?

NASZ SPRAWOZDAWCA POLITYCZNY PISZE:

Do New Delhi przybył marsz. **MONTGOMERY**, szef brytyjskiego sztabu imperialnego. Wizyta jego pozostaje w związku ze sprawą dalszych losów armii indyjskiej.

Wysiłki brytyjskie zmierzają w tym kierunku, aby podział Indii na Hindustan i Pakistan **NIE POCIĄGNĄŁ ZA SOBĄ RÓWNIEŻ PODZIAŁU ARMII INDYJSKIEJ,** co utrudniłoby Wielkiej Brytanii odegranie roli decydującego arbitra w Indiach.

Wobec zdecydowanego stanowiska tak Kongresu Wszechindyjskiego jak i Ligi Muzułmańskiej, żądających utworzenia dwóch odrębnych armii, celem wizyty marszałka Montgomery'ego będzie **przedłużenie rokowań w sprawie podziału armii, a raczej aby podział taki odsunąć w czasie do skutku, UTRZYMANIE PRZYNAJMNIEJ WSPÓLNEGO ORGANU KIEROWNICZEGO I KONTROLNEGO,** w którym oprócz przedstawicieli Hindustanu i **Pakistanu zasiadałby też wicekról brytyjski.**

Istotna treść polityki brytyjskiej w Indiach — **ANGLIA NIE MA W RZECZYWISTOŚCI ZAMIARU EWAKUOWAĆ INDII, jak to zapowiadał prem. ATLEE i lord MOUNTBATTEN.** Za tymi słowami kryje się raczej nowa starania utrzymać swoje wpływy w sercu Indii, by w ten sposób utrzymać swoje wpływy, a nawet je wzmocnić.

Temu też celowi służą ostatnie manewry indyjskich maharadżów.

Tak więc książę **LIZAM** z Hyderabadu, największego państwa w Indiach, wydał oświadczenie o „niepodległości" swego państwa. Podobną deklarację złożył książę państwa Trawankore, które posiada ważne znaczenie strategiczne. Obaj książęta ogłosili swoją „niepodległość" po długich rokowaniach z Foreign Office. W kołach politycznych Londynu oczekują, że i pozostali książęta pójdą za



Mountbatten autor planu podziału Indii

ich przykładem i „usamodzielnią się".

DO CZEGO ZMIERZA TA KOMEDIA „NIEPODLEGŁOŚCI"?

Już od przeszło roku w Hyderabadzie, Trawankore i innych państewkach indyjskich trwają się przygotowania do rozszerzenia wojskowych urządzeń, budowy obozów wojskowych.

Wiadomo też, że planuje się zawarcie specjalnych umów sojuszniczych pomiędzy tymi państewek indyjskich z Wielką Brytanią. Brytyjscy oficerowie i technicy wojskowi zostali już zaproszeni rzekomo dla celów szkolenia sił zbrojnych, a w rzeczywistości dla *objęcia dowództwa nad wojskami poszczególnych państewek.*

Niedawno też zostały ujawnione dokumenty brytyjskiego sztabu imperialnego które **przewidują rozbudowę sieci lotnisk w Indiach oraz zwiększenie lotnictwa do 50 dywizjonów bombowych.**

Państewka książąt indyjskich przewidziane są do roli brytyjskiego satelity a ich władcy mają odegrać niesławną rolę quislingów.

Wzmocnienie wpływów brytyjskich w państewkach indyjskich ma także jeszcze inny cel. Hyderabad i Trawankore, posiadające bogate złoża surowców wzbudziły duże zainteresowanie wśród kapitalistów amerykańskich. **Anglia obawia się, czy państewka indyjskie nie ulegną infiltracji imperializmu dolarowego,** jak to miało miejsce na przykład z Arabią Saudyjską.

Coraz częściej ujawniają się sprzeczności między imperializmem angielskim i amerykańskim. *Podszewka szumnie reklamowanej anglo - amerykańskiej jedności pęka w szwach.*

W. PODGÓRSKI

Odsłonięcie sztandarów kół PPR i PPS
przy Ministerstwie Sprawiedliwości

23 b... w g... ...u Ministrestwa Sprawiedliwości odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandarów kół **PPR i PPS**.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele naczelnych władz obu partii oraz przedstawiciele Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Ludowego.

Uroczystość zagaił z ramienia PPS i PPR — ob. **Lermell.** Do prezydium zostali zaproszeni: minister sprawiedliwości —**Świątkowski, członek Komitetu Centralnego** PPR — **min. Berman,** sekretarz CKW PPS — **Reczek** — członkowie CKW PPS: **Baranowski i Jabłoński,** sekretarz Komitetu Stołecznego PPS — **Dąbrowski**

Następnie skeretarze kół PPR i PPS przy Ministrestwie Sprawiedliwości — ob. ob. **Banderz i Dąb** — w kolejnych przemówieniach zobrazowali działalność i rozwój kół obu partii na terenie Ministerstwa—wskazując na jedność działania i ducha szczerej współpracy.

Z kolei zabrał głos członek CKW PPS — **Jabłoński,** który m. in. powiedział: **„Współpraca PPS i PPR świadczy o duchu jedności, jaki ożywia obie partie. Wszyscy uczciwi socjaliści widzieć muszą sens tej jedności".**

Następnie wygłosił przemówienie członek Komitetu Centralnego PPR **min. Berman,** przekazując na wstępie serdeczne pozdrowienia od KC PPR.

Minister Berman omawiając jedno z zadania kół partyjnych wskazał, **że są one ośrodkami kształcenia ideowego i są źródłem inspiracji ideologicznej.** Mówca stwierdził dalej, że **Ministerstwo Sprawiedliwości ma za sobą poważny dorobek. Jednak na odcinku wymiaru sprawiedliwości istnieje jeszcze w terenie wiele niedomagań. Jest to wynikiem tego, że przedwojenny aparat, który w dużym stopniu był zrośnięty z dyktaturą sanacyjno-faszystowską.** Następnie **min. Berman poruszył zagadnienie kształcenia młodych kadr ze środowiska chłopsko - robotniczego — niezbędnych dla wymiaru sprawiedliwości. Nikt nie zamierza jednak lekceważyć dorobku prawników którzy służą demokracji.**

Z kolei minister Berman przeszedł do zagadnienia **jedności klasy robotniczej i jedności obu partii robotniczych. Proces ku jedności nie przebiega linią prostą. Ilekroć jednak piętrzą się trudności rozlega się głos ostrzegawczy.**

Zdemaskowanie paczki byłych działaczy z WRN, zdemaskowanie tej zbrodniczej organizacji jest właśnie głosem ostrzegawczym. **„Jesteśmy przekonani —** oświadczył mówca, **że ten głos dotrze do sumienia każdego członka obu partii. Takim drugim głosem ostrzegawczym, było ostatnie wystąpienie na trybunie sejmowej — p. Mikołajczyka. Próbował on posiać niezgodę pomiędzy obie partie robotnicze"",**

Minister **Berman** oświadczył dalej: **Nie chodzi nam o mechaniczne połączenie bratnich partii robotniczych, o klajstrowanie jedności i zgody. CHODZI NAM O PRAWDZIWE, RZETELNE ZBLIŻENIE.** W zakończeniu mówca podkreślił że dzisiejsza uroczystość jest jedną z cegiełek w budowie Polski Ludowej.

Z ramienia kierownictwa Ministerstwa Sprawiedliwości, wygłosił krótkie przemówienie **wiceminister Chajn.** Następnie odczytane zostały życzenia nadesłane **pod adresem kół PPR i PPS od sekretarza generalnego KC PPR — Władysława Gomułki,** przewodniczącego Rady Naczelnej PPS— **Stanisława Szwalbego** i wicemarszałka Sejmu — **Barcikowskiego.**

Z kolei sekretarz Komitetu Warszawskiego PPR — **Albrecht** oraz w imieniu Stołecznego Komitetu PPS — **Dąbrowski,** wręczyli sztandary chorążym obu partii odbierając przy tym uroczystą przysięgę.

Na zakończenie części oficjalnej, minister **Świątkowski** podziękował przedstawicielom stronnictw demokratycznych za udział w uroczystości.

Następnie odbyła się bogata część artystyczna.

Chłopi PPR-owcy radzą

W Katowicach odbyła się konferencja Rady Wojewódzkiej chłopów przy Komitecie Wojewódzkim PPR, której celem było omówienie całokształtu zagadnień nurtujących dzisiejszą wieś. Referat zasadniczy wygłosił kierownik Wydz. Rolnego i członek KC PPR poseł Chełchowski.

Na czoło zagadnień mówca wysunął i szczegółowo omówił zasady walki z drożyzną i spekulacją na wsi.

Poseł Chełchowski podkreślił konieczność współpracy z innymi partiami demokratycznymi, a przede wszystkim ze Str. Ludowym i PPS.

Po referacie rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja.

Ludzie, którzy pokierują walką ze spekulacją

We wczorajszym numerze podawaliśmy o rozpoczęciu w Katowicach kursu szkoleniowego dla przedstawicieli Komisji Specjalnej przy Powiatowych i Miejskich Komisjach Kontroli Cen. Przedstawiciele ci będą jednić zarazem funkcje sekretarzy komisji. Przyjrzyjmy się dziś jak przeszkolenie to odbywa się.

Salę konferencyjną OKZZ w Katowicach zapełnia 30 „uczniów". Sędzia Głowa, zastępca przewodniczącego Delegatury Komisji Specjalnej Ministra, z powodu rozporządzenie naczelne Rady Państwa do walki z drożyzną i spekulacją oraz zaznajamia ich z regulaminem Komisji Kontrolnej. Słuchacze reagują bardzo żywo, słowa sędziego są stale przerywane rzeczowymi pytaniami". Czy członkowie Komisji mogą prowadzić akcję kontrolną indywidualnie, czy też tylko trójkami, podobnie do brygad kontrolnych?", „Kiedy komisja ma prawo opieczętować sklep, nie czekając na decyzję Komisji Specjalnej?" Takie pytania rozpatrują kwestie, z którymi zetkną się delegaci w swojej praktyce, są stale zadawane. Sędzia Głowa cierpliwie i dokładnie odpowiada na wszystkie pytania stawiając obowiązki i podkreśla odpowiedzialność delegatów.

Kim są przyszli sekretarze Komisji Kontroli Cen?

Podczas 5-minutowej przerwy podchodzimy do jednej z grup, która wyszła na papierosa na korytarz. Delegat z Koźla, **tow. Kulak Stefan, pracownik okręgowej sieci Śląska Opolskiego,** jest jak najlepszej myśli. „Jestem przekonany, że praca Komisji Kontrolnej na terenie Koźla i powiatu będzie rozwijać się pomyślnie — mówi tow. Kulak. — Wiarę tę daje mi pomyślnie rozwijająca się współpraca obu partii robotniczych na naszym terenie". Delegat z Lublińca **tow. Karwas Stefan** jest reemigrantem z Francji. Ma za sobą bogate doświadczenie życiowe ostatnio pracuje w dziale „Natronage" w Kaletach. „Damy sobie radę, nie będziemy przecież jakimiś oderwanymi od życia urzędnikami. Praca nasza opierać się będzie na masach pracujących, a przede wszystkim na klasie robotniczej, która poprzez związki zawodowe i obie partie polityczne okazuje nam pełne poparcie w walce ze spekulacją.

Kurs daje nam podstawę dla naszej dalszej pracy, zapoznaje nas z naszymi prawami i obowiązkami, a sędzia tow Głowa wyjaśnia nam wszelkie niejasności — oświadcza tow. **Karwas.** Obok stoi stary pracownik Walcowni „Renard" w Sosnowcu, tow. **Żak Józef.** — Jest on delegatem z Sosnowca. „Na naszym terenie jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia w walce ze spekulacją — mówi towarzysz Żak — ale jestem przekonany, że walkę tę wygramy. Pomogą nam w tym aktywiści obu partyj robotniczych. Przecież walka ze spekulacją jest walką prowadzoną przede wszystkim w interesie klasy robotniczej, nic więc w tym dziwnego, że robotnicy w pełni popierają nas i z niecierpliwością oczekują jak najszerszego rozwinięcia akcji".

Tak słowa padają z ust wszystkich uczestników kursu.

Przerwa kończy się, sędzia Głowa przystępuje do dalszych wykładów. Opuszczamy kursy z wiarą, że wyszkolą one takich sekretarzy Komisji Kontroli Cen, którzy zdecydowanie i z powodzeniem poprowadzą walkę ze spekulacją w terenie.

K. D.

Trybuna Czytelników

„Od Annasza do Kajfasza" czyli od PKS w Gliwicach do PKS w Chorzowie

Jako stały czytelnik Waszego pisma zwracam się do Was Redaktorze o wydrukowanie mojego listu.

Dnia 1 września 1946 r. zostałem przyjęty do pracy w Państwowej Komunikacji Samochodowej w Gliwicach w charakterze konduktora w autobusie kursującym na trasie Racibórz — Katowice.

W dniu 15 grudnia ub. r. napisałem prośbę o zwolnienie z dniem 1 stycznia 1947 r. przeniosłem się do Krakowa. Prócz poborów, które uzyskałem należy mi się jeszcze dodatek zachodni. Będąc w kwietniu w Gliwicach, zostałem przez tamtejszą stację PKS poinformowany, że zaległy dodatek wypłaci mi Oddział PKS w Chorzowie. Pojechałem do Chorzowa, gdzie wyśmiano mnie i odesłano do Gliwic i tam znów usłyszałem stary szlagier: „Chorzów wypłaca". Wróciłem wobec braku czasu do Krakowa, skąd pisemnie jeszcze raz skomunikowałem się ze Stacją PKS Gliwice. Otrzymałem następującą odpowiedź:

Ldz. 949-47 Gliwice, 16. 4. 47 r.

Zaświadczenie

Niniejszym zaświadcza się, że ob. Hasny Stanisław pracował w Podstacji Państw. Kom Sam. w Raciborzu od dnia 1. 9. 1946 r. do 31. 12. 1946 r. i nie pobierał dodatku zachodniego. Zaświadczenie wydaje się celem przedłożenia w Państwowej Kom. Sam. Oddział 4 w Chorzowie, dla otrzymania dodatku zach.

Kier. Stacji PKO
E. Brodowski

Uzbrojony w pismo z pieczęciami i podpisem kierownika Stacji w Gliwicach wybrałem się do Chorzowa, by dowiedzieć się, że mowy nie ma o tym, żeby mi Chorzów wypłacił, że to jest sprawa wewnętrzna Gliwic. Pan, który mi to powiedział gra rolę ważnego dyrektora, nie raczył nawet dać mi pisma do Gliwic, bo był „strasznie zajęty".

Drwiąco się uśmiechał i odsyłał, gdzie mi się żywnie podoba na skargę. Byłem u inspektora pracy, ale on nie jest kompetentny w tej materii, gdyż PKS podlega Ministerstwu Komunikacji i dlatego podobno on nie ma na takie rzeczy wpływu.

Interweniowałem przez Związek Zawodowy i dotychczas żadnej odpowiedzi. A przecież **dla mnie suma kilku tysięcy złotych, które mi się należą, jest w moim skromnym budżecie studenckim sumą pokaźną. Ale to panów referentów nic nie obchodzi.**

Hasny Stanisław

Panowie z PKSU-u! Czy nie za dużo pewności siebie?! Że niby interesant może iść na skargę „gdzie mu się żywnie podoba?" Chyba, że może. Ale zapewniamy Was, Panowie, że podobne traktowanie obywateli nie wzmocni Waszej pozycji, bowiem przynosi ono szkodę Waszej instytucji i społeczeństwu.

A obywatel znajdzie drogę do uzyskania tego, co mu państwo przyznało. Znajdzie i tych co mu pomogą. A jeżeli przy tym ucierpi autorytet i władza któregoś z tych co to „nie mają czasu" by załatwić interesanta — to trudno. Trudno, ale dobrze. (Red.)

Prowokatorzy i konfidenci Gestapo - Grolik, Ulczok i Kampert przed sądem

Wczoraj rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Katowicach wielki proces przeciw trzem prowokatorom i konfidentom Gestapo, którzy mają na swym sumieniu setki istnień ludzkich, którzy winni są śmierci wielu działaczy podziemnych. Wskutek donosów i prowokacji aresztowany zostaje w październiku 1944 komitet PPR w Katowicach, którego członkowie, z wyjątkiem jednego więźnia R. C-u giną. Oskarżeni latami prowadzili swą zbrodniczą robotę, wciskali się w szeregi organizacji podziemnych, usiłowali tworzyć organizacje prowokatorskie i przyczyniali się do śmierci wielu Polaków, zamordowanych przez Gestapo, lub zamęczonych w obozach.

NA SALI SĄDOWEJ.

Sala jest wypełniona po brzegi, ławy prasowe nie mieszczą sprawozdawców. Sąd, prokurator, trzech obrońców, wreszcie oskarżeni.

Siedzą za obrońcami. Pierwszy Kampert. Wielki barczysty, o twarzy brutalnej, bezdusznej. Mówi okropną polszczyzną. Wije się i boi, jak przydybany gad. Zbrodniarz, zdrajca, szpicel co chwila odwołuje się do sumienia sądu. Robi z siebie patriotę, konspiratora, który dziwnym sposobem, bez udziału swej woli wstąpił do Gestapo, podpisał deklarację, zdradzał ludzi, wreszcie był współorganizatorem prowokacji, napadu na więźniów w Mysłowicach, gdzie zginęło 12-tu Polaków. On nie wie jak się tam znalazł, wyszedł z tamtąd.

Gdy oskarżony Kampert chwilami czuje całą słabość swej kłamliwej obrony, zaczyna łkać, złorzeczy współoskarżonemu Grolikowi, skamłać o litość. Wykrzykuje coś o siostrze i dzieciach. Uderza wtedy bluźnierstwo tych słów w ustach mordercy, który osierocił tyle rodzin. Chciałoby się mu przerwać, aż dziwne, że pozwala mu się używać tych słów do których nie ma prawa.

Zeznaje dalej, płacze się, wyspuje beznadziejnie, kłamie.

Wreszcie wyłaniają się z tej plątaniny pewne etapy działalności: prowokacyjna organizacja „Wyzwolenie", kradzież organizacyjnych pieniędzy, pierwsza robota — wsypanie Stacherskiego, sfingowane aresztowanie, spółka z Grolikiem — masowe denuncjowanie, oficjalny kontakt z gestapowcem Bauchem, wreszcie prowokacja w Mysłowicach — 12-tu zabitych.

Ta zbrodnicza prawda pokryta tysiącem kłamliwych, szpiclowskich błagalnych słów, uniżoność w stosunku do sądu, „obywatelu prokuratorze", bezsilnego strachu. Oskarżony Kampert wzbudza straszliwy wstręt, jak gad, którego trzeba co prędzej zniszczyć.

W środku siedzi oskarżony Ulczok. On zeznawał pierwszy. Prawnik, przedwojenny urzędnik magistratu w Chorzowie. Zimna twarz, okrutne oczy, błyskające spoza okularów, zeznaje tchórzliwie, przyznaje się do przynależności do Gestapo. Zna numery wszystkich szpiclów, tylko nie zna swego „G V — 188". Posłał na śmierć wielu ludzi, a mówi o swej polskości, patriotyzmie. Działał wspólnie z Grolikiem i Kampertem, denuncjował, śledził, prowokował, zabijał.

Wreszcie trzeci Grolik. Jeszcze nie zeznawał. Prowokator z powołania, już w roku 1930 r. denuncjował członków komunistycznego Związku Młodzieży; od 1940 roku był na usługach Gestapo. Robi wrażenie najinteligentniejszego, najsprytniejszego z oskarżonych, ma najwięcej na sumieniu.

Jest spokojny, tylko szpiclowskimi oczyma błąka po sali, uśmiecha się ironicznie, gdy oskarżeni Kampert i Ulczok zwalają całą winę na niego, płaczą się w zeznaniach i bezczelnie kłamią, lub chcą wzbudzić litość.

Publiczność, świadkowie patrzą na oskarżonych, na tych, co w latach ciężkiej walki i niewoli, dla pieniędzy, w strachu o swoje nędzne życie sprzedawali swych rodaków, szpiclowali, wydawali na śmierć i męczarnie Gestapo. To ci nieuchwytni, nieznani, dzięki którym wrogowie mieli nieraz ułatwione zadanie. Teraz po latach, widzimy ich w jasnym świetle dnia, na sali sądowej, jak usiłują się bronić, tak jak zawsze kłamstwem, podstępem, tchórzostwem.

Ci co siedzą na ławie oskarżonych posyłali na śmierć naszych bliskich, krewnych, przez nich ginęło wielu naszych najofiarniejszych towarzyszy. Dziś stoją przed polskim sądem, w jasnym świetle dnia, przed sądem sprawiedliwym, ale nieubłaganym.

Dziś w dalszym ciągu procesu będzie zeznawał **oskarżony Grolik,** którego zeznania najwięcej wniosą do sprawy. W numerze jutrzejszym podamy dokładny przebieg dalszego ciągu procesu. Rozprawa ma potrwać 8 dni.

L. W.

Ogólnopolski zjazd delegatów RTPD

W drugim dniu zjazdu delegatów RTPD składano sprawozdania ogólne z dotychczasowej działalności RTPD. W roku ub. budżet RTPD wynosił **123 miliony** z czego ponad 89 milionów ...h stanowiły subwencje państwowe. Dorobek RTPD składa się z 69 świetlic, 85 przedszkoli, ... Domów Dziecka, 10 internatów (szkół i gimnazjów łącznie), ...try, ośrodek wychowawczo-...eniowy w Bartoszycach, 19 ...ów, 8 dziecińców, jeden ... Dziecka, 5 stacji mlecznych, jedno ambulatorium, 16 poradni, 5 prewentoriów i jeden instytut produkcji.**

Wytyczne na rok bieżący przewidują **rozszerzenie opieki materialnej dla dzieci,** korzystających z pomocy RTPD. Praca RTPD skierowana będzie ku rozbudowie: placówek wzorowych, akcji świetlicowej oraz roztoczenia materialnej i pedagogicznej opieki nad dzieckiem.

W roku bieżącym projektuje się zorganizowanie: **6 nowych przedszkoli, 40 izb dziecięcych, uruchomienie trzech bibliotek wzorowych oraz urządzenie kolonii letnich dla 40,000 dzieci robotników.**

Po przyjęciu sprawozdań i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, minister oświaty **Stanisław Skrzeszewski** dokonał dekoracji najbardziej zasłużonych działaczy RTPD.

Po przyjęciu planu prac i budżetu na rok 1947 delegaci oglądali prace dzieci i młodzieży z placówek wychowawczych RTPD.

Znowu 100 spekulantów
w obozie pracy

WARSZAWA. Walka ze spekulacją osiąga w całym kraju coraz większe nasilenie. Akcja kontrolna obejmuje obecnie już nie tylko większe miasta, ale również miejscowości prowincjonalne, jak: Zamość, Biała Podlaska, Lubartów, Łuków w woj lubelskim, Bielsko, Żywiec, Dziedzice, Wałbrzych, Solice - Zdrój na Dolnym Śląsku oraz miasteczka w woj. krakowskim i w woj. olsztyńskim.

W wyniku 3.500 kontroli, przeprowadzonych przez wyszkolonych kontrolerów społecznych, sporządzono około 1.000 protokółów na nieuczciwych kupców za nieprzestrzeganie właściwych cen.

W ostatnich dniach na wniosek Komisji Specjalnej skierowano do obozu pracy około 100 spekulantów z terenu całego kraju.

* * *

W małym sklepiku w Tomaszowie Lub., należącym do T. Jakubusia, Komisja Specjalna wykryła w schowku 12 metrów cukru, czekających „lepszych" czasów. Jakubuś tłumaczył się, że nie mając zaufania do waluty polskiej, wolał pieniądze ulokować w cukrze. Sądzimy, że Jakubusia z kolei dla pewności należało by ulokować w obozie pracy.

BUDUJEMY DOMY DLA GÓRNIKÓW

Powierzchnia terenów na których przemysł węglowy w roku bież. buduje domy robotnicze. wynosi 300 ha tj. przekracza powierzchnię śródmieścia Katowic, długość ulic w nowo budowanych osiedlach wynosić będzie 64 km. tzn. nieco mniej niż długość autostrady Katowice — Kraków, długość sieci wodociągowej osiedli będzie miała 81 km., a więc przekroczy przeszło dwukrotnie słynny rurociąg pod La Manche. Pociąg towarowy naładowany wszystkimi materiałami zużytymi przy budowie domów robotniczych przez przemysł węglowy zająłby linię kolejową Kraków — Katowice — Warszawa, ponieważ długość jego wynosiłaby ok. 400 km. W ciągu 5 lat zbiór owoców i jagód w ogródkach indywidualnych przy domkach da mieszkańcom ich i ludności Śląska ponad milion kilogramów owoców i jagód.

Oto, kilka cyfr, które podano w dniu wczorajszym na interesującej konferencji prasowej, zorganizowanej przez C. Z. P. W. łącznie z Biurem Budowlanym Przemysłu Węglowego w Katowicach.

Konferencję powyższą otworzył gen. dyrektor C. Z. P. W. tow. inż. **Topolski,** który podkreślił kapitalne znaczenie kwestii mieszkaniowej dla przemysłu węglowego. W naszym górnictwie dotychczas zatrudnionych jest około 28 tysięcy jeńców niemieckich, z odejściem których prędzej czy później musimy się liczyć. Ponadto pracuje u nas do 20.000 starych robotników, którzy w najbliższym czasie odejdą na emeryturę, ponadto w przemyśle węglowym pracuje obecnie około 11.000 kobiet, stanowiących nie pełnowartościową siłę roboczą.

Po dyrektorze Topolskim zabrał głos dyrektor Biura Budowlanego P. W. prof. **Zaczyński,** który szczegółowo zapoznał zebranych dziennikarzy z budownictwem mieszkań robotniczych w przemyśle węglowym na rok bieżący.

Rada Ministrów uchwałą z dnia 19 września 1946 r. postanowiła budowę 20 tysięcy mieszkań i pomieszczeń dla pracowników przemysłu węglowego. Budową tą kieruje Biuro Budowlane Przemysłu Węglowego w Zabrzu. Z uwagi na konieczność szybkiego prowadzenia akcji ograniczono się chwilowo do terenów będących w administracji przemysłu węglowego. Ze względu na specyficzne warunki terenowe na Śląsku, gdzie specjalnie w pobliżu kopalń na skutek osiadania warstw wgłębnych powstają ruchy powierzchni ziemi domy muszą być budowane w ten sposób, aby były jak najmniej narażone na zniszczenie wskutek tych ruchów. Dlatego też postanowiono budować małe jednorodzinne domki drewniane i to w ten sposób, aby zajmowały one jak najmniej powierzchni poziomej. W Polsce rozwinięcie na większą skalę produkcji takich standartowych domków okazało się niemożliwe ze względu na brak koniecznych urządzeń oraz ograniczone możliwości zaopatrzenia w suchy surowiec drzewny. Dlatego też zwrócono się do Finlandii i uzyskano od niej 4.000 domów, które mają być dostarczone w latach 1947/48. Z ilości tej 2.400 domków będzie dostarczone w roku bież. do końca września, a pozostałe 1600 do końca czerwca 1948 r.

Koszt w Finlandii takiego domku równa się kosztowi samochodu osobowego. Należy podkreślić, że **jeżeli przyjmiemy średnie zaludnienie 2-ch domków na 3-ch produkcyjnych górników, to w ciągu roku wartość węgla wydobytego przez mieszkańców trzykrotnie zamortyzuje koszt importu.** Profesor Zaczyński podkreśla, że plan Biura Budowlanego P. W. na rok bież. wynosi 60 % planu budowlanego Warszawy (w wykładniku finansowym), a ilość personelu zajętego stale w Biurze wynosi 10 % personelu odbudowy stolicy.

Następnie autobus C. Z. P. W. zawiózł zebranych na tereny budowy. W Bogucicach buduje się osiedle dla kopalni „Katowice". Składa się ono z 250 domków i zajmuje teren 24 ha. Prace rozpoczęto 5 maja br. i plan budowy jest stale przekraczany m. i. dzięki pracy na akord w ub. tygodniu został wykonany w 260%. Poważną przeszkodą są warunki atmosferyczne. Oglądamy gotowe elementy domków sprowadzone z Finlandii. Troskliwi Finowie umieścili na nich napis „Ostrzegać od wilgoci". Następnie zwiedzamy osiedle w Szombierkach, budowane przez Rudzkie Zjednoczenie Węglowe dla kopalni Szombierki. Tu praca idzie już całą parą, bez przerwy samochody przywożą góry elementów, z których przystępuje się do składania domków. Część fundamentów jest już gotowa. Osiedle będzie liczyło 500 domków i zajmuje powierzchnię 55 ha. Budowa osiedla wymaga zwiezienia m. in. **7 milionów cegieł. Zatrudnionych jest 1000 robotników.** Kopacze zajęci przy kopaniu fundamentów otrzymują 150 zł. za m³. Prace w Miechowicach, gdzie buduje się 400 domków dla kop. Miechowice doznały przedwczoraj pewnego zatamowania z powodu ulewnego deszczu i gradu dochodzącego do wielkości pięści. Fundamenty zalane są do wysokości 1,90 m wodą. Obecnie wypompowuje się wodę. W Zabrskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego zjadamy obiad i oglądamy fiński film krótkometrażowy o budowie domków składanych.

Prócz powyższych miejscowości osiedla buduje się w Brynowie (150 domków), Hałdzie Załęskiej (250 domków), w Bielszowicach (150 domków), Knurowie (100 domków), w Grodźcu (150 domków), Czeladzi (150 domków) itd. Przy każdym domku znajdować się będzie ogródek warzywny o powierzchni 400 m².

Każdy domek obliczony jest na jedną rodzinę i składa się z piwnicy o powierzchni 30 m², parteru o łącznej powierzchni 53,3 m², gdzie znajduje się jeden pokój dzienny z piecem kuchennym, dwa pokoje sypialne, osobny ustęp i łazienka, przedsionek oraz schody do piwnicy i na poddasze. Na poddaszu mieści się jedna duża lub dwie mniejsze ubikacje mieszkalne oraz strych. Przy dobrej konserwacji domek taki może stać 50 lat i dłużej.

Zaznaczyć należy, że z Finlandii nie sprowadzamy gotowych zupełnie domów, a tylko szkielet konstrukcyjny. **Pozostałe części wykonujemy w kraju z materiałów krajowych.** Domki przewidziane są w pierwszym rzędzie dla reemigrantów, a w każdym razie dla elementu produkcyjnego.

Akcja budowlana nabiera coraz większego rozmachu i z czasem rozwiąże palący problem przemysłu węglowego — **kwestię mieszkań robotniczych.**

E. Rebi

Z obrad budżetowych Sejmu

Manifestacja na cześć delegatów państw słowiańskich

W czasie przemówienia posła Żerkowskiego przybyli do loży dyplomatycznej członkowie bawiących w Polsce delegacyj państw słowiańskich, których powitał Marszałek Kowalski, mówiąc m. in.:

„Ruch ogólnosłowiański, obejmujący 250 milionów Słowian, którzy w ostatniej wojnie ponieśli największe straty, swoją postawą obronną wobec niebezpieczeństwa niemieckiego m. in. i naszemu narodowi daje gwarancję, że nigdy więcej nie powtórzy się agresja niemiecka na nasze ziemie, że nigdy więcej nie będą obrócone w gruzy i zgliszcza miasta i wsie polskie. Dziś, kiedy państwa słowiańskie są rządzone przez szerokie masy ludowe, kiedy zostały usunięte sprzeczności interesów, kiedy instynkt samoobrony powołał je do zgody i braterskiej przyjaźni związek narodów słowiańskich w pionierskiej walce o pokój i bezpieczeństwo świata odegra niezapomnianą w historii rolę. Toteż ze szczególną serdecznością witając członków plenum Komitetu Słowiańskiego w naszym parlamencie pragnę zadokumentować, że cały naród polski widzi w tym ruchu zapowiedź wiecznej zgody, pokoju i postępu zarówno narodów słowiańskich, jak wszystkich narodów świata".

Posłowie powstają z miejsc i urządzają **długotrwałą owację delegatom państw słowiańskich.**

Nasz korespondent parlamentarny telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu porannym Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusji nad expose prezesa Rady Ministrów i sprawozdaniem Komisji Skarbowo-Budżetowej o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym.

W dziedzinie oświaty zrobiono już wiele

Jako pierwszy zabrał głos w dyskusji poseł **KURPIEWSKI** (SL). Poseł Kurpiewski stwierdza, że mimo zniszczeń i trudności życia powojennego, zrobiliśmy w dziedzinie oświaty **bardzo wiele.** Można śmiało powiedzieć, że ilościowo przy 24 milionach ludności, przy gruzach Warszawy i zniszczonych połaciach kraju mamy **więcej placówek szkolnych,** niż mieliśmy w roku 1939 przy 35 milionach ludności.

Pos. Kurpiewski omawia następnie obszernie sprawę atmosfery wychowawczej szkół twierdząc, że wiele jest na tym gruncie do zrobienia wśród młodzieży rozagitowanej przez ciemne siły wstecznictwa. **Doniosłą rolę ma tu do spełnienia nauczycielstwo polskie.**

Następnie omawia zagadnienia odbudowy gmachów szkolnych, odbiurokratyzowania szkolnictwa i zahamowania nadmiernej rozbudowy aparatu administracyjno-instruktorskiego, upowszechnienia bibliotek i zwalczania analfabetyzmu.

Poseł **KRYGIER** (PPS) omówił zagadnienia działalności gospodarczo-skarbowej Państwa. Zastanawiając się jakim kosztem uzyskaliśmy równowagę budżetową mówca stwierdza z uczuciem dumy, że podczas gdy między 1919 a 1924 rokiem była inflacja, to teraz — mówiąc bardzo skromnie — jesteśmy na progu stabilizacji. Jest to wynikiem zmiany struktury gospodarczej. Inflacja była wówczas hasłem walki klasowej przeciw człowiekowi pracy.

Następnie mówca omawia zagadnienie finansów samorządów terytorialnych.

Poseł. **STEFAŃSKI** (S.D.) zajmuje się głównie zagadnieniem handlu państwowego wskazując, że sprzedaż towaru przez sektor państwowy powinna mieć znaczenie interwencyjne i wychowawcze.

Po omówieniu zagadnień kredytowych oraz polityki podatkowej mówca wysuwa postulat dopuszczenia inicjatywy prywatnej do handlu zagranicznego.

Pana Mikołajczykowe popisy

Poseł **MIKOŁAJCZYK** (PSL) rozpoczął swe przemówienie od rozdzielania uszczypliwych uwag pod adresem Premiera, referenta generalnego i poprzednich mówców. Uwagi jego na temat budżetu ograniczają się do przyznania, że na odcinku utrzymania waluty, Rząd ma pozytywne osiągnięcia i do wyrażenia zastrzeżeń, co do przytaczanych cyfr o dochodzie społecznym, przedwojennym i obecnym.

Poseł Mikołajczyk stara się oświetlić po swojemu historię powstania Rządu Jedności Narodowej, nie szczędząc słów uznania dla swojej roli.

Następna część przemówienia poświęcona jest swoistej analizie składu koalicji rządowej — analizie, zmierzającej do wbicia klina pomiędzy poszczególne stronnictwa koalicyjne i obfitującej w insynuacje na temat zmiany modelu gospodarczego Polski. Z przekąsem mówi poseł Mikołajczyk o „świętym oburzeniu" z powodu wzrostu drożyzny i spekulacji. Kolejny atak kieruje poseł Mikołajczyk przeciwko sposobowi wykonania reformy rolnej. Kiedy na uzasadnienie swych argumentów mówca twierdzi, że cytuje przemówienia posłów z PPR — padają ponownie okrzyki: "Tak samo, jak Zalewski cytował cyfry!"

W sprawie polityki zagranicznej poseł Mikołajczyk deklaruje, że zgadza się całkowicie z Rządem. Na pytania, jakie padają w tym momencie — dlaczego mówca gratulował posłowi Żuławskiemu — poseł Mikołajczyk oświadcza, że nie odnosiło się to do tego co Żuławski mówił o wojsku i współpracy słowiańskiej. Z sali padają zarzuty, że „Gazeta Ludowa" również wystąpiła przeciw solidarności słowiańskiej. Mówca oświadcza dalej, że popiera politykę współpracy ze Związkiem Radzieckim i oświadcza, że w razie potrzeby „staniemy ze Związkiem Radzieckim ramię przy ramieniu". Wywołuje to wesołość i głosy: Przestalibyście kłamać". Kiedy poseł Mikołajczyk mówi o trosce, jaką go napawa odradzanie się Niemiec — znowu padają okrzyki: „Pańscy koledzy z Londynu maczali w tym palce, rezygnowali z Ziem Zachodnich".

Mówca zapewnia również o demokratyźmie i wierności Polskiego Stronnictwa Ludowego dla metod legalnych. W tym miejscu posłowie przypominają ,że kiedy Mikołajczyk był premierem, na Bliskim Wschodzie więziono i sądzono oficerów za przekonania demokratyczne. Padają nazwiska: Zawadzkiego, Morawskiego i innych. Poseł Mikołajczyk kończy szeregiem uwag pod adresem Rządu, apelując m.in. o upowszechnienie miłości bliźniego.

Podzięka za opiekę nad rzemiosłem

Poseł Sosnowski (Str. Pracy) przypomina, że w expose swoim Premier zapowiedział, iż uczciwe rzemiosło może liczyć na poparcie Rządu. **Rzemiosło posiada** — zdaniem mówcy, **wszystkie cechy klasy pracującej i stanowi część świata pracy. Interesy kapitału są mu obce.** Poseł Sosnowski apeluje o należyte zrozumienie roli rzemiosła w Państwie. Stwierdza, że produkcja rzemieślnicza opiera się na pracy, a nie na kapitale. Rzemiosło poniosło w czasie wojny ogromne straty. Wyniosły one 51 proc strat warsztatów pracy 62 proc. straty w ludziach, Mimo to rzemiosło polskie wykazało wielką żywotność i energię. **Mówca składa podziękowania ministrowi przemysłu i handlu za zgodne z potrzebami rzemiosła rozwiązanie problemów. Apeluje o zakończenie stanu tymczasowości i o przeprowadzenie wyborów w samorządzie rzemieślniczym, jak również o nieszczędzenie sum na naukowe instytuty rzemiosła, które szkolą i dokształcają rzemieślników** Na zakończenie mówca apeluje do Rządu o ostateczne uregulowanie tytułów własności na Ziemiach Zachodnich.

Polska Ludowa nie może być wasalem kapitału zagranicznego

Po pośle **ŻERKOWSKIM** (PPS) którego przemówienie poświęcone było obronie „Społem" przed wysuniętymi ostatnio zarzutami że nie dość skutecznie wypełnia swe obowiązki na polu spółdzielczości i skutecznej walki ze spekulacją — zabrał głos poseł **KACZOCHA** (SL), który polemizuje z wywodami posłów z PSL, a specjalnie posła Bryji.

Zdaniem posła Kaczochy nigdy nie będziemy mogli konkurować w dziedzinie eksportu zbożowego na rynkach światowych przy naszej strukturze agrarnej opartej na drobnych gospodarstwach rolnych. Stanowisko posła Bryji jest stanowiskiem kapitalizmu anglosaskiego, który pragnie zahamowania naszego przemysłu przy równoczesnym zwiększeniu eksportu produktów rolnych. Przemysłowi anglosaskiemu chodzi bowiem o to, by móc nabywać po tanich cenach produkty rolne, a sprzedawać po wysokich cenach produkty przemysłowe. **My nie chcemy** — mówi poseł Kaczocha — **tego rodzaju gospodarki. My chcemy karmić własnego robotnika, który dostarczy nam dobrego artykułu przemysłowego. Polska Ludowa nie może być wasalem kapitału anglosaskiego.**

W dalszym ciągu mówca apelu je o uwzględnienie przez czynniki rządowe właściwej kalkulacji w gospodarstwie rolnym. Zwraca się też do partii robotniczych z apelem, aby czuwały również i nad interesem chłopa i oświadcza, że stronnictwo jego dążyć będzie do utworzenia dołowych spółdzielni chłopskich. Następnie przytacza przykłady nieuczciwej konkurencji ze strony inicjatywy prywatnej np. **w dziedzinie skupu jaj.**

Poseł Kaczocha przechodzi następnie do omówienia dzisiejszego przemówienia posła Mikołajczyka, stwierdzając, że użył on zupełnie nowego tonu. Jest to ton walki długofalowej. Przed wyborami poseł Mikołajczyk usiłował osiągnąć swoje cele przy pomocy gróźb i band leśnych. Celu nie osiągnął, przeszedł więc do ataku na obecną rzeczywistość w Polsce w ramach legalności.

Przemówienie posła Mikołajczyka **obliczone było na opinię kapitalistycznego świata anglosaskiego. Było to podanie ręki tym, którzy usiłują odzyskać utracone siły polityczne i gospodarcze w Europie, a więc i w Polsce. Zdajemy sobie sprawę, że wielkokapitalistyczne koła anglosaskie czują się zagrożone i nie chcą uznać wkładu Słowiańszczyzny w zwycięstwo nad Niemcami.** Słowa, wypowiedziane przez posła Mikołajczyka, służą celom spekulacyjnym na targu międzynarodowym. Poseł Mikołajczyk, który dobrze zna Anglię wie, że to wszystko, co zalicza do demokracji, jest możliwe tylko w jednym miejscu — w Hyde Parku, gdzie każdy Anglik może wygadać się do woli, lecz tenże sam Anglik zachowuje w życiu żelazną dyscyplinę, zgodną z interesami jego państwa.

W Polsce reakcja przyzwyczaiła się do warcholstwa i samowoli i zapomina, że obecnie toczy się w Polsce walka **o właściwy układ sił politycznych, które zagwarantują Polsce ludowładztwo.**

Wystąpienie posła Mikołajczyka jest wyrazem gniewu po przegranych wyborach. Po raz pierwszy odbyły się w Polsce wybory wolne od nacisku reakcji i dla tego dały takie wyniki.

Po raz pierwszy większość zdobył świat pracy; chłop i robotnik. **W WYNIKU TYCH WYBORÓW MAMY ZAPEWNIONY SPOKÓJ I WARUNKI UTRZYMANIA NIEPODLEGŁOŚCI.** Wyniki tych właśnie wyborów pozwoliły nam na rozładowanie podziemia.

Polskie Stronnictwo Ludowe reprezentowało podczas wojny układ sił, odpowiadający sanacji i temu stanowisku dawał wyraz poseł Mikołajczyk na emigracji. W myśl tego stanowiska podkopywał pozycje Sikorskiego i w myśl tych koncepcji [illegible] w kraju podczas okupacji propagandę antyradziecką i [illegible] koncepcjom, zorganizowano powstanie w Warszawie, akceptowane przez ówczesnego premiera Mikołajczyka.

Mimo poczynań pana Mikołajczyka i jego stronnictwa koło historii potoczy się po drodze demokracji ludowej — kończy poseł Kaczocha.

Po pośle Wysockim (SD) przemawiał poseł **Jędrychowski (PPR)**, którego przemówienie podajemy na stronicy 1-szej.

W dalszym ciągu przemawiali poseł **Król** (SL), posłanka Chmielowa (PSL), poseł Ochab (PPR) i poseł Raabe (PPS).

Po zakończeniu posiedzenia [illegible] odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Skarbowo-Budżetowej i Komisji Planu Gospodarczego.

KRYSTYNA POZNAŃSKA

nad ODRĄ

ZDEMASKOWANIE ZBRODNIARZA

Z Duesseldorfu donoszą, że na skutek zarządzenia wojskowych władz okupacyjnych w Niemczech, został aresztowany niejaki **dr Salisi,** który jak się okazało, przybrał sobie fałszywe nazwisko, chytrze i lekko przeszedł denazifikację, i następnie objął stanowisko kierownika urzędu mieszkaniowego w Duesseldorfie. W czasie dochodzenia wyszło na jaw, że dr. Salisi, a w rzeczywistości **dr Hundt,** w czasie wojny był **Obersturmbanfuehrerem SS i pełnił funkcje kierownika tzw. Sonderdienstu na zajętych przez Niemców terenach wschodnich.**

ODEGRAŁ ON POWAŻNĄ ROLĘ, W ZORGANIZOWANIU I PRZEPROWADZENIU MASOWEGO MORDU OFICERÓW POLSKICH W KATYNIU. Z chwilą kapitulacji Niemiec, Hundt stał się „demokratą" i przy pomocy swoich przyjaciół z SS zajął intratne stanowisko, dające mu poważne wpływy i niemniejsze dochody. Zbrodniarz stanie wkrótce przed sądem.

LORD PACKENHAM I SCHUMACHER

Do Hanoweru przybył brytyjski minister dla spraw Niemiec, lord PACKENHAM. Celem jego wizyty jest zbadanie istotnego stanu sytuacji żywnościowej. W Hanowerze lord-Packenham odbędzie konferencję z gubernatorem Dolnej Saksonii, oraz z przywódcą socjaldemokratów, KURTEM SCHUMACHEREM.

MIN. LORITZ „DENAZIFIKUJE" KASĘ

Naczelny Zarząd Partii Odbudowy Gospodarczej, której założycielem i przywódcą jest obecny bawarski **minister denazifikacji dr. Alfred Loritz** złożył z urzędu jej dotychczasowego kierownika. Przyczyną usunięcia min. Loritza z partii jest **sprzeniewierzenie przez niego większej ilości pieniędzy partyjnych.**

KATASTROFA TRAMWAJOWA

Zacięcie się hamulca spowodowało w Essen katastrofę tramwajową, która pociągnęła za sobą kilka ofiar: 2 zabitych, 5 ciężko rannych i 30 lżej rannych.

W dniu 21. 6. br. zmarł na stanowisku pracy nasz wybitny pracownik kopalni „Polska"

ś.p. PIŁAWA AUGUSTYN

przeżywszy lat 39.

W Zmarłym tracimy wzorowego pracownika.
Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA KOPALNI „POLSKA"

Pogrzeb odbędzie się w dniu 26. 6. br. o godz. 16-tej ze szpitala U. S. w Świętochłowicach, ul. Hutnicza.

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

Lekcja historii

„Głos Ludu" poświęca artykuł wstępny 6-ej rocznicy napadu hitlerowskiego na ZSRR, który nastąpił dn. 22. VI. 1941 r.

Tow. Werfel przypomina na wstępie o zdradzieckiej polityce monachijskiej, o hitlerowskiej teorii „blitzkriegu" i pierwszych niepowodzeniach armii radzieckiej, które wywołały zachwyt u reakcyjnych polityków zachodnich.

Ale ZSRR podjął wielką kontrofensywę.

ZSRR był zdolny do takiej kontrofensywy, bo w ZSRR istniała ta najgłębsza łączność pomiędzy państwem, narodem, a całym społeczeństwem, jaką daje państwu radzieckiemu brak różnic klasowych w ZSRR. Kto chce szukać źródeł zwycięstwa berlińskiego 1945 r., niech czyta dzieje Wielkiej Październikowej Rewolucji.

Radzimy o tym pamiętać entuzjastom „wojny za pociśnięciem guzika" — w Polsce i poza jej granicami. I Adolf Hitler chciał prowadzić krucjatę antybolszewicką „ze stoperem w ręku". Dziś wiemy, co z tego wynikło.

Socjalistyczny charakter państwa radzieckiego był jednym źródłem jego ostatecznych zwycięstw. Drugim była dalekowzroczna polityka gospodarcza stalinowskiego kierownictwa tego państwa.

Pamiętamy, gdzieś w latach 1933—1939 w reakcyjnej prasie polskiej wiele było szumu o „problemie pończoch w Sowietach". W istocie rzeczy, pończoch wtedy w ZSRR było mało. Właśnie w tych latach powstawały za Uralem olbrzymy ciężkiego przemysłu, które w latach 1941—1945 zapewniły Armii Czerwonej nowoczesne uzbrojenie. To uralskie czołgi doszły do Berlina, to uralskie działa łamały niemieckie linie obronne wzdłuż Odry. Prawda, jak dalekowzroczni byli ci, którzy szydzili z narodu radzieckiego, odmawiającego sobie najpotrzebniejszych rzeczy, byle w porę zbudować te zakłady? U nas pończoch było dość, za to z czołgami, samolotami, działami ...wiadomo.

Wojna zakończyła się wspaniałym zwycięstwem sił demokracji pod przewodnictwem ZSRR. Obalone zostały mrzonki naszej rodzimej reakcji. Zwyciężyła koncepcja polityczna obozu demokracji, PPR.

Ludzie dzisiejszej Polskiej Partii Robotniczej wiedzieli, że Związek Radziecki będzie czołową siłą rozgromienia hitlerowskiego faszyzmu jeszcze wtedy, kiedy zarówno wszystkie jawnie burżuazyjne ugrupowania polityczne jak i pużakowscy niby-socjaliści tkwili po uszy w sławetnej „teorii dwóch wrogów". Ludzie dzisiejszej Polskiej Partii Robotniczej oceniali słusznie siłę Związku Radzieckiego wtedy, kiedy jeszcze cała burżuazyjna opinia polska ulegała bredniom o „olbrzymie na glinianych nogach". Ludzie dzisiejszej Polskiej Partii Robotniczej umieli ocenić znaczenie ofiarności i wyrzeczeń narodów radzieckich wtedy, kiedy szmatławce polskiej reakcji jeszcze sobie dowcipkowały na ten temat.

Właśnie dlatego droga, wskazywana przez Polską Partię Robotniczą okazała się jedynie słuszną drogą narodu polskiego.

Morskie tradycje

Od 23. VI. — 29. VI trwać będzie tydzień „Święta Morza". „Rzeczpospolita" pisze w związku z tym:

Dziś mamy w swoim posiadaniu ogromny pas wybrzeża Bałtyku na przestrzeni z górą 500 km. Bieg dwóch wielkich rzek polskich, Wisły i Odry, jest cały — praktycznie rzecz biorąc — w naszym posiadaniu. W naszym posiadaniu są przede wszystkim ujścia tych rzek i znajdujące się przy nich wielkie porty. Obie te rzeki i istniejące już linie kolejowe, które w przyszłości będą jeszcze rozbudowane, każdy zakątek Polski łączą z morzem. A morze i porty, jeżeli ich zdolność przeładunkowa jest odpowiednio wielka, zapewniają każdemu państwu niczym nieskrępowany udział w handlu światowym.

Te prawdy ma spopularyzować tydzień „Święta Morza" w najszerszych warstwach ludności. I dziwna rzecz! W historii Polski [illegible] te były lepiej rozumiane za czasów piastowskich [illegible]

MÓJ FELIETON

Społeczny sens reformy

Dyskusja nad zagadnieniem reformy studiów uniwersyteckich wszczęta została artykułem **Włodzimierza Sokorskiego w „Odrodzeniu"** i wystąpieniem ministra oświaty, **dr Stanisława Skrzeszewskiego,** na zjeździe *akademickiego* **ZWM „Życie".** W dyskusji tej zabrał głos **prof. Józef Chałasiński,** wybitny socjolog, ostatnio głośny z krytycznego stanowiska wobec nauki Karola Marksa.

Prof. Chałasiński walczy o „społeczny sens reformy uniwersytetów" („Kuźnica" nr. 24). W obszernym artykule, który spotkał się ze zdecydowaną odprawą Stefana Jędrychowskiego („Walka o wolność nauki, czy o utrzymanie starego porządku?" „Kuźnica nr. 24), prof. Chałasiński stawia pytanie, czym powinny być uniwersytety w demokracji nowoczesnej.

Na to pytanie daje sam następującą odpowiedź:

„Nie tylko ośrodkami pracy badawczo-naukowej i wykształcenia zawodowego na najwyższym poziomie, jak dotychczas. One powinny być także tym, czym u nas nigdy nie były — ośrodkami opinii publicznej w sprawach kultury, pozostając w jak najściślejszym kontakcie z najszerszymi sferami społeczeństwa. Tak pojęte uniwersytety nabierają charakteru podstawowych instytucji demokratycznych, gdyż bezpośrednio dotyczą kultury, od której zależy cały sens demokracji".

Na razie można by zgodzić się nieomal na wszystko.

— „By taką funkcję uniwersytety mogły spełniać, muszą być niezależne od czynników państwowych i partyjnych"—ciągnie prof. Chałasiński. „Zbyt często krytykując uniwersytety popada się w drugą jednostronność — idealizowania biurokracji państwowej i partii politycznej."

U podstaw tego poglądu leży [illegible] apolityczną, ponadpolityczną. Najgruntowniej błędny pogląd, który wrósł w myślenie zarówno w sferach naukowych, jak pozanaukowych, jest wyznawany bezkrytycznie, powtarzany mechanicznie, należy zaś do najgrubszych intelektualnych mistyfikacji i nadużyć.

Nauka bowiem NIGDY nie była apolityczna i nie podobna wymienić takiej jej gałęzi, która nie wyrosłaby z potrzeb praktycznych oraz nie mieściła w sobie pierwiastków, czerpanych z każdorazowego układu gospodarczo-społecznego i politycznego. Tak było zawsze i tak jest obecnie, w systemie, określanym jako demokracja ludowa.

Czym jest demokracja ludowa? Jest ona układem klasowym. W demokracji ludowej nie ma **już** klasy ziemiańskiej, istnieje **jeszcze** klasa mieszczańska, prymat zaś polityczny należy **już** do klasy robotniczej i chłopskiej. W tym stanie rzeczy, dokonanych przez rewolucję, koła naukowe reprezentują — na ogół — ideologię **opóźnioną** w stosunku do przemian, które się u nas odbyły i odbywają. Jest to ideologia związana z **ustrojem, który przeminął.**

Wobec tego upatrywanie w uniwersytetach „bezpartyjnych ośrodków" nie ma żadnego uzasadnienia ani pokrycia. Wystarczy uprzytomnić sobie rzeczywisty a nie urojony stan rzeczy, stosunki w dziedzinie poszczególnych nauk, szkoły naukowe, którym hołdują nasi uczeni, aby trud i obowiązek [illegible] uznać za zbędny. Wystarczy wspomnieć nauki historyczne, ekonomiczne, a nawet w pewnej mierze biologiczne, aby przyznać, że światu naszych uczonych nie podobna przypisywać cech apolitycznych. A prof. Chałasiński, który poprzednio mówił o wszechnicach, jako ośrodkach opinii publicznej w sprawach kultury, obecnie przesuwa rzecz dalej: „Z punktu widzenia demokracji — pisze — niezbędne jest istnienie niezależnych bezpartyjnych ośrodków *opinii publicznej*".

Tu błąd jest rażący i szczególnie martwiący. W warunkach politycznego ucisku, gdy urządzenia, przewidziane przez prawo konstytucyjne, zawodzą, gdy organy prawa, swobód, wolności i służącej ich strzeżeniu opinii są pod kneblem, może zdarzyć się, że tłumiona opinia dochodzi do głosu w innych ośrodkach, np. w instytucjach naukowych, na uniwersytetach. Tak się nawet niejeden raz zdarzało.

Musielibyśmy wraz z prof. Chałasińskim przyjąć owo założenie **ucisku politycznego,** jako istotne dla naszych stosunków. Musielibyśmy stanąć na stanowisku, że organy ustrojowe naszej, ludowej demokracji, nie wystarczą dla wytworzenia ośrodków opinii publicznej. Że nie reprezentują jej przynajmniej nie czynią tego w wystarczającej mierze i nie mogą czynić **Sejm, Rząd, partie, prasa.** Że na tle naszych urządzeń uzupełnieniem, gwarancją niezależnej opinii powinny zostać uniwersytety. Nie tylko opinii kulturalnej, lecz w ogóle politycznej.

Taki wniosek jak i podstawy, z których zostaje on wysnuty, musi być stanowczo odrzucony. Demokracja ludowa ma swoją deklarację praw i wolności, swoje gwarancje wykonania praw i swoje organy opinii. Jest nią ***Sejm.*** Jest, **bez wątpienia** jest **Rząd,** reprezentujący ogromną większość. Są ***partie polityczne,*** które organizują świadomość polityczną, jest **prasa.** Mogą być również koła naukowe. Powinny nawet być ośrodkami kształtowania opinii, formowania świadomości, nadążającej naszym przemianom, wybiegającej o potrzebny rozumnemu człowiekowi krok naprzód.

Świadomość reprezentowana przez partie polityczne, zwłaszcza przez robotnicze stronnictwa, oznacza nie ograniczenie praw i swobód, lecz ich rozszerzenie.

Od zdobytych pozycji gospodarczych i społecznych musimy przejść do pozycji kulturalnych. Nie zależy od niej wprawdzie „***cały*** sens demokracji", jak chce prof. Chałasiński, odsuwający w tym na dalszy plan treści gospodarczo - ekonomiczne. Zależy jednak bardzo ważny, niemniej istotny od ekonomicznego i społecznego sens demokracji.

Prawa i wolności naszej kultury, a więc i nauki nie doznały zacieśnienia w następstwie rewolucji. W tej dziedzinie dokonał się również gwałtowny skok. Padło wiele przeszkód i hamulców. Walka o przebudowę uniwersytetów jest przenoszeniem zmian w dziedzinę, w której utrzymuje się stary porządek. Jest to w tym sensie **walka o wolność nauki,** jak to trafnie określił Stefan Jędrychowski.

„Czynniki państwowe i partyjne", których tak obawia się prof. Chałasiński, są nie przeszkodą lecz ***gwarantem*** realizacji tej wolności. Wolności dotąd formalnej, przygotowanej. Musi ona przejść **w *faktyczną,*** dokonać się wysił[illegible]kiem uczonych na wszechn[illegible] i w instytucjach naukowy[illegible]rzy zrealizują postulat nie[illegible]ści w stosunku do dawnych [illegible]szczańskich skrępowań i [illegible] naukę w treści poznawczej [illegible]logicznej ze sprawami n[illegible] **klas społecznych.**

Niezależność ta nie m[illegible] wspólnego z bezpartyjnoś[illegible] której mówi prof. Chała[illegible] Gdyby nasze wszechnice [illegible] możność utworzenia „nieza[illegible]nych bezpartyjnych ośrodków opinii publicznej", gdyby została złamana siła partii politycznych, które organizują i kierują opinią publiczną w Polsce, nie ma złudzeń co stałoby się błyskawicznie na uniwersytetach. Wróciłyby o[illegible] do smutnych tradycji [illegible] trzydziestego dziewiątego ro[illegible] Kto zaprzeczy, że były to lata gwałtownej reakcji, zwłaszcza w szeregach studentów?

Prof. Chałasiński, bardzo ceniony za swą działalność zarówno naukową jak społeczną, w dyskusji o reformie uniwersyteckiej zajął stanowisko, które nie sprzy[illegible]ja postępowi i zamąca niewa[illegible]we, skądinąd jasne w swej t[illegible] pojęcia.

Nic dziwnego, że cytowany jes[illegible] z zachwytem przez ludzi, którz[illegible] też prawią o apolityczności nau[illegible] o bezpartyjności kapłanów [illegible]dzy, a ukrywają poza tym [illegible]kim niedwuznaczne, g[illegible] [illegible]akcyjne interesy i cele p[illegible]

Jaki jest więc społe[illegible] artykułu „O [illegible] reformy uniw[illegible]

Z ŻYCIA PARTII

Koło korespondentów przy Woj. Szkole PPR

(ZO) Z inicjatywy kierownika Woj. Szkoły tow. **Berlera** i Redakcji „Trybuny Robotniczej" — zostało założone w dn. 16 bm. **koło korespondentów** przy Wojewódzkiej Szkole PPR w Katowicach.

Koło to postawiło sobie za cel wzbudzenie w towarzyszach zapału do pisania do korespondowania z Trybuną Robotniczą prasą partyjną, po powrocie ze szkoły do warsztatów pracy.

W pierwszym posiedzeniu koła wziął udział **tow. red. Ludkiewicz**, który zwrócił uwagę na konieczność stałego kontaktu z gazetą, **co ułatwi rozwiązywanie nieraz trudnych zagadnień w terenie.**

Dla rozszerzenia współpracy gazety z terenem nowopowstałe koło ma przygotować pod kierunkiem red. Ludkiewicza nowe kadry korespondentów.

Drugi dzień obrad ogólnokrajowego zjazdu Związku Zaw. Metalowców w Katowicach

(T. B.) W drugim dniu obrad ogólnokrajowego zjazdu aktywistów Związku Zawodowego Metalowców, jaki odbył się w Katowicach, toczyła się szeroka dyskusja w której brali udział przedstawiciele okręgów i oddziałów Związku. Delegaci mówili o rozwoju pracy związkowej na swoim terenie, o warunkach pracy i płacy metalowców. Mówili także o swoich trudnościach z łańcucha tych, jakie przeżywa naród i Państwo w warunkach powojennej odbudowy. Dyskusja wykazała wysoki poziom i orientację polityczno - społeczną delegatów związkowych we wszystkich zagadnieniach. Rozważano sprawy umów zbiorowych w przemyśle metalowym, które nie są jeszcze jednolite we wszystkich województwach.

Delegat z Rzeszowa mówił o ciągle jeszcze ciężkiej sytuacji pracy związkowej na tamtym terenie, gdzie grasują jeszcze bandy UPA.

Przedstawiciel z Tarnowskich Gór poruszał sprawę zmiany niektórych punktów umowy zbiorowej jak również i sprawy usprawnienia organizacji robotników w przemyśle metalowym.

Na zapytania i wątpliwości towarzyszy delegatów, odpowiedział tow. **Piłat, sekretarz generalny Zw. Zaw. Metalowców.** Wyjaśnił on szereg zagadnień, nurtujących delegatów w terenie. Wskazał najwłaściwsze i najsłuszniejsze drogi, jakimi kroczyć winni aktywiści - metalowcy w pracy i służbie dla poprawy bytu pracowników przemysłu metalowego i całej klasy robotniczej. Drogi te to m. in. na pierwszym miejscu stojącą **jak najściślejsza współpraca z dwiema bratnimi partiami PPR i PPS.** Związki Zawodowe i aktywna praca ich w komitetach i organizacjach partyjnych jest konieczna dla jak najszybszego polepszenia bytu klasy pracującej.

Na zakończenie zjazdu delegaci uchwalili **rezolucję**, w której postanowili zwiększyć swoje wysiłki dla utrzymania w porządku wszelkich spraw socjalnych robotników, dla wzmożonej **czujności w walce ze szkodnictwem i marnotrawstwem gospodarczym dla utrzymania i jeszcze większego zacieśnienia jednolitego frontu obu robotniczych partii PPR i PPS i Związków Zawodowych.**

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Dziś w środę, dnia 25 czerwca br. na Dużej Scenie Teatru Śląskiego o godz. 19,30 komedia K. Korzellego pt. „PAPUGA" w reżyserii Władysława Krzemińskiego, w oprawie scenicznej Wiesława Makojnika.

Dziś w środę, dnia 25 czerwca br. na Małej Scenie Teatru Śląskiego o godz. 20-tej sztuka Witolda Świętnickiego „NOKTURN" w reżyserii Edwarda Żyteckiego. Wnętrze dekoracyjne skomponował prof. A. Pronaszko. Ilustrację forteplanową Witold Krzemiński.

KINA

Katowice: Casino — Serenada w dolinie słońca; Rialto — Lord Jeff; Słońce — Wesoły penzionat; Światowid — Na granicy; Union — Ludzie i manekiny; Zorza — Nauczycielka bawi się.

SPORT

WIELKI RAID BESKIDZKI

BIELSKO. W niedzielę odbył się na trasie 247 km., prowadzącej przez serpetyny górskie a często i szczyty wielki motocyklowy Raid Beskidzki.

Start i meta znajdowały się w Bielsku, próbę szybkości maszyn rozegrano na serpentynach Kubalonki na trasie 4.5 km. Raid był niezwykle trudny. Był on przeto sprawdzianym wartości zawodnika i maszyny.

Na starcie stanęło 83 maszyny Najliczniej reprezentowany był **Beskidzki Klub Motocyklowy** 17 maszyn, 2) Piast Gliwice 12 maszyn, i Legia Warszawa 10 maszyn.

W kategorii maszyn do 130 ccm pierwsze miejsce zajął Kimkiewicz (KMZD Sosnowiec), 2) Bramny (Piast Gliwice).

W kategorii maszyn do 250 ccm: 1) Ropa (BKM), 2) Zoń (BKM), 3) Bożek (KM Chełmek).

W kategorii do 350 ccm: 1) Fiszer (BKM), 2) Breguła WKS Siemianowice) 3) Miskowicz (BKM).

W kategorii ponad 350 ccm: 1) Gorgul (Kolonia Bytom), 2) Tarnowa (BKM), 3) Migdacz (BKM).

W kategorii maszyn z przyczepkami: 1) Paluch (Polonia Tym), 2) Potajiło (Okęcie).

PRÓBA SZYBKOŚCI

Kategoria do 130 ccm: 1) Kimkiewicz (KMZD Sosnowiec) 5,06

do 250 ccm: 1) Ropa (BKM) 4,31,

do 350 ccm: Fiszer (BKM) 3,30

ponad 350 ccm: 1) Gorgul (Polonia Bytom) 3,49.

W kategorii wozów z przyczepkami: 1) Potajiło (Warszawa) 4.20.

Z sali sądowej

Sprawcy kradzieży paczek przed sądem w Katowicach

(js) W Sądzie Okręgowym w Katowicach toczyła się rozprawa przeciwko 6-ciu funkcjonariuszom Urzędu Pocztowego Nr. I i II w Katowicach, oskarżonym o kradzież paczek i systematyczne wybieranie rzeczy ze zniszczonych paczek zagranicznych i krajowych.

Oskarżony **Jochemczyk Paweł**, ładowacz na ambulansy pocztowe, zamieszkały w Imielinie, dopuścił się kradzieży pięciu paczek, które zabrał z worka przesyłkowego. Paczki zabrał podczas nieobecności swych kolegów, a rozpruty worek zaszył z powrotem. Pozostali oskarżeni: **Klepek Wilhelm**, przepakowacz, **Maroń Maria**, pracownica fizyczna i **Sikora Łucja**, urzędniczka, wszyscy z Urz. Pocztowego Nr. II oraz **Szostak Kazimierz** i **Płaza Edward**, kierownicy magazynów w Urz. Poczt. nr. I. dopuszczali się systematycznych kradzieży rzeczy ze zniszczonych paczek.

Sąd Okręgowy skazał Jochemczyka Pawła, któremu udowodniono winę na **cztery lata więzienia** i trzy lata utraty praw publicznych. Pozostali oskarżeni, zostali uniewinnienni. Wyrok ten Sąd umotywował specjalnymi okolicznościami łagodzącymi.

Matura w Liceum Przemysłu Odzieżowego w Katowicach

Przed Państwową Komisją Egzaminacyjną pod przewodnictwem wizyt. **mgr. Ireny Potokówny** i w obecności przedstawicielki partii politycznej ob. Zelkówny odbył się **pierwszy egzamin dojrzałości** w jedynym na Śląsku Liceum Przemysłu Odzieżowego — Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Katowicach.

Egzamin wykazał bardzo dobre przygotowanie 35 abiturientek pod względem teoretycznym, zawodowym i społeczno - politycznym.

22 tony złomu!

Samorząd spółdzielczy i organizacje młodzieżowe **Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Katowicach** na apel Ministerstwa Oświaty zebrały ponad 22 **TONY złomu** uzyskując kwotę zł. 11.418, którą przekazują na cele odbudowy szkół w województwie **śląsko - dąbrowskim.**

WARSZAWA - powstańcom śląskim

Dnia 19 b. m. odbyło się w Warszawie zebranie Komitetu Fundacji Sztandaru dla Powstańców Śląskich. Na czele Komitetu Wykonawczego stoi szef resortu oświaty, kultury, sztuki i propagandy, **radny Henryk Smuga-Ładosz.** W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele całego społeczeństwa warszawskiego, organizacji społecznych, partii politycznych, związków zawodowych, Izby Rzemieślniczej i Przemysłowo-Handlowej, Zgromadzenia Kupców, Związków: Literatów, Dziennikarzy, Plastyków, organizacji b. wojskowych itp.

Społeczeństwo Warszawy funduje Związkowi Powstańców Śląskich sztandar, który w uroczysty sposób zostanie przekazany przez delegację Warszawy w czasie uroczystości w sierpniu r. b. na Górze Św. Anny na Opolszczyźnie.

Ufundowanie sztandaru przez lud stolicy będzie widomym znakiem bratania się bohaterskiej stolicy z bohaterskim ludem Śląska.

KONFERENCJA W SPRAWIE MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW GDAŃSKICH

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach odbyła się konferencja dotycząca Międzynarodowych Targów Gdańskich (M. T. G.) z udziałem delegata Zarządu Targów — **p. Połczyńskiego.**

Terenem przeznaczonym dla M. T. G. jest zasadniczo Holm w Gdańsku.

Targi odbędą się w tym roku w zmniejszonym rozmiarze, częściowo **na terenie Gdyni** (targi rybackie, żeglarskie i przemysłu spożywczego) w czasie od 2. do 8. sierpnia, a częściowo **w Sopotach** (targi i wystawa sztuki ludowej, przemysłu artystycznego i galanterii) w czasie od 2. do 31. sierpnia.

Udział w targach zapowiedziały: **Brazylia, Czechosłowacja, Francja, Finlandia, Holandia, Jugosławia, Szwajcaria, Szwecja i ZSRR.** Starania Dyrekcji Targów idą w tym kierunku, aby miały one przede wszystkim charakter targów a nie wystawy.

„Człowiek w górnictwie węglowym"

We czwartek, dnia 26 bm. o godz. 17-tej, w Sali Stow. In. i Techn. Pol. Przem. Węgl., Katowice, Stawowa 19, odbędzie się odczyt **dr. J. Hozera pt. „CZŁOWIEK W GÓRNICTWIE WĘGLOWYM". Wstęp wolny.**

24 godzin w sporcie

◉ **W ŚRODĘ** tj. dnia 25 czerwca bm. rozpocznie się wielki wyścig kolarski „Tour de France", który trwać będzie do 20 lipca br. Wyścig ten organizuje dziennik sportowy L'Equipe-Elans oraz dziennik polityczny Parisien-Liberte.

◉ **NAPRZÓD LIPINY** wygrał w ub. niedzielę w Wrocławiu z „Burzą" Wrocław w stosunku 7:0 (3:0). Naprzód przewyższał pod każdym względem swego przeciwnika grając we wszystkich liniach bez zarzutu. Najlepszym graczem na boisku był Kubocz z Naprzodu. Bardzo dobrze zagrała pomoc oraz Michalski i Piec I. Bramki dla zwycięzców strzelili: Kubocz 3, Kłosek, Michalski, Kokot 1 jedna samobójcza.

◉ **DOROCZNE WALNE ZEBRANIE** Polskiego Związku Bokserskiego, które odbyło się ub. niedzieli w Poznaniu, przy udziale delegatów 12-tu okręgów pozbawiło godności kapitana związkowego ob. Suszczyńskiego. Nowym kpt. wybrany został ob. Derda również z Poznania.

◉ **NA MIĘDZYNARODOWYCH zawodach lekkoatletycznych kobiet Polska** — Czechosłowacja, które odbyły się jak już podawaliśmy ubiegłej niedzieli w Poznaniu na uwagę zasługują następujące wyniki w poszczególnych konkurencjach: zwycięstwo młodej Ślązaczki **Hejduckiej**, która uzyskała w biegu na 100 m. czas 12,7 — wynik w rzucie dyskiem **Wajs-Grętkiewicz** 37.02 mtr.

W biegu na 80 m. z płotkami bardzo dobrze wypadła **Mitan** (12,8 min.) a w rzucie oszczepem **Stachowicz** (33,36 m.). W skoku w dal Nowakowa na rozmokłej bieżni potwierdziła jeszcze raz swoją klasę w tej konkurencji uzyskując 5.18 mtr.

Także nasza sztafeta 4x100 odniosła wielki sukces wygrywając z Czeszkami zdecydowanie w bardzo dobrym czasie 51 sek. Sztafeta polska biegła w składzie: (Mitan, Słomczewska, Moderówna, Hejducka). Na drugim miejscu uplasowała się Czechosłowacja w czasie 52.9 w składzie: (Vorlova, Tajblova, Senierova, Hiklova).

Czeszki wygrały w meczu tym tylko 3 konkurencje, Polki 6 (z czego Wajsówna zwyciężyła w dwu konkurencjach).

Co piszą nasi Czytelnicy

Otrzymaliśmy list na temat stosunków w przedsiębiorstwie p. n. „Państwowa Pralnia i Farbiarnia Chemiczna nr 1".

Autor tego listu pisze m. in.:

„..niestety przedmioty oddane do chem. czyszczenia wzgl. farbowania otrzymuje się przeważnie po upływie 3—4 tygodni, a w wielu wypadkach i później. ..wykonanie poniżej krytyki.

To ostatnie można tłumaczyć sobie, dlaczego tak długo trzeba czekać na wykonanie zamówienia?

Następnie dowiadujemy się, że w Szopienicach pralnia posiada filię, która ma wszelkie dane rozwojowe. Niestety:

„..kierownik jest bezsilny ..dzwoni kilkakrotnie do Centrali, aby przysłano po brudy i przyrzeczono przysłać auto.. ..nieraz czeka po kilka dni nim Centrala raczy przysłać auto..

Jednym słowem gospodarka poniżej krytyki. Zdaje się, że tutaj działa zła wola. Chodzi pewno o to, by obrót był jak najmniejszy, by kierownik takiej filii „a" 2 proc (!) od obrotu. Za dużo zarabiałby(!)

Wreszcie słusznie zauważa nasz czytelnik:

„Czy na tym zyska Skarb Państwa? Czy robotnik (klient pralni — przyp. Red.) ma tyle ubrań by mógł czekać miesiącami, a sam ... rzeczy wyszłe towar do skupu?

A my dorzucimy jeszcze: Czy w owej Centrali znajdzie się choć jedna osoba znająca elementarne zasady handlu?

Te brudy trzeba wyprać jak najprędzej!

Otwarcie Szkoły Przysposobienia Przemysłowego w Tarnowskich Górach

(St) W Tarnowskich Górach odbyła się uroczystość otwarcia Szkoły **Przysposobienia Przemysłowego**, w której udział wzięli: w-min. przemysłu **Pomorski**, dyr. dep. szkol. Łapot i prof. Szkolski z Centr. Zarz. Przem. Węglowego.

Po przemówieniach przedstawicieli władz nastąpiły popisy uczniów, żywo oklaskiwane przez gości. Min. Pomorski interesował się życiem szkoły, oglądał pomieszczenia i interesował się sytuacją materialną nauczycieli. Po wizytacji minister podziękował płk. **Redlichowi** za organizację SPP i wyraził swoje zadowolenie z dotychczasowej pracy SPP w Tarn. Górach.

Dobrze rozwijającej się szkole życzymy w dalszej jej pracy pomyślnego rozwoju.

Metalowcy wyjeżdżają na wczasy

Związek Zawodowy Metalowców prowadzi szeroką akcję wczasów robotniczych. Akcja ta obejmuje pracowników przemysłu metalowego, hutniczego i energetycznego. Wydział wczasów ZZM dysponuje w chwili obecnej **143 domami wypoczynkowymi** w ośrodkach uzdrowiskowych i klimatycznych z **4.667 miejscami.** Z akcji wczasów skorzysta w bieżącym roku **50 proc.** członków ZZM.

Uwaga miłośnicy boksu!

Amatorski Klub Sportowy w Chorzowie tworzy „sekcję bokserską".

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu w obecności Prezydenta Miasta Chorzowa ob. Polczyka uchwalono utworzyć sekcję bokserską. Wszyscy miłośnicy tego sportu będą mieli możność z niego korzystać.

Fachowe kierownictwo tej sekcji powierzone zostało starym i wypróbowanym weteranom tegoż sportu p. p. Niesolskiemu, Zachlotowi i innym.

Wszyscy zwolennicy, którzy chcą brać czynny udział w boksie mogą się zgłosić w sekretariacie AKS Chorzów przy ul. Ligota Górnicza 1 (barak) w godz. przedpołudniowych od 9—12 i popołudniu od 15—18.

Radio

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na środę, dnia 25 czerwca 1947 r.

6,00 Sygnał. 6,05 Dziennik. 6,30 Muzyka. 7,15 Przegląd prasy. 7,40 Muzyka z płyt. 8,30 Informacje. 8,40 Skrzynka P. C. K. 8,50 Koncert życzeń. 9,30 Koncert reklamowy. 14,00 Audycje informacyjne. 14,30 „10 minut muzyki". 14,50 „W naszej świetlicy radiowej". 15,00 „Idziemy na lody". 15,15 Utwory wiolonczelowe. 15,40 Arie i pieśni. 16,00 Dziennik. 16,12 Koncert Małej Ork. P. R. 16,55 „O zawodzie nauczyciela". 17,10 „Nauka przy głośniku". 17,15 Skrzynka techniczna. 17,20 Kwartet smyczkowy Schuberta p. t. „Śmierć i dziewczyna". 17,50 Kwadrans poetycki. 18,05 „Dla każdego coś miłego". 18,30 „Nauka przy głośniku". 18,55 Pieśni Sołtysa i Jareckiego. 19,10 „Z zagadnień świata pracy". 19,15 Wiadomości sportowe. 19,25 Arie operowe. 19,47 „Radiowy kurs pszczelarski". 20,02 Dziennik. 20,30 Audycja chopinowska. 21,00 „Nowe książki". 22,00 „Popioły". 22,15 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiad. dziennika. 23,05 Muzyka lekka. 24,00 Zakończenie programu.

120 tysięcy członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wojewódzki Oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Katowicach wykazuje stale tendencje wzrostu liczebnego. W maju Towarzystwo wydało **stutysięczną legitymację członkowską**, a już w połowie czerwca ogólna liczba zrzeszonych w kołach miejskich i powiatowych wynosi **120,000 osób.** Po pracach rolnych zarząd przystąpi do organizowania kół na wsi. Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej, których jest na terenie **województwa 147**, prowadzą ożywioną działalność propagandową drogą urządzania odczytów, imprez artystycznych i wyświetlania filmów radzieckich.

Wielki sukces odniósł m. in. **zespół rewiowy armii marszałka Rokossowskiego** w Chorzowie na hucie Kościuszko i hucie Laura.

W ramach wymiany kulturalnej polsko - radzieckiej spodziewany jest przyjazd na teren Śląska **najlepszych zespołów teatralnych, baletowych, śpiewaków, muzyków.**

Środa
25
CZERWCA
Wilhelma
wschód słońca — 4,14
zachód słońca — 21,01

25. 6. 1932 r.
Stulecie przyjazdu Fryderyka Chopina do Paryża. Festiwal paryski uświetnia interpretacja Chopina Ignacy Paderewski.

Minuta

⊙ W Paryżu rozpoczął swe obrady Światowy Kongres Rodziny i Zaludnienia, zorganizowany przez Narodowe Zjednoczenie Stowarzyszeń Rodzinnych, pod przewodnictwem ministra Prigenta.

⊙ Według danych Ministerstwa Rolnictwa USA, obecny poziom światowej produkcji wełny jest najniższy od 1935 r.

⊙ W Belgradzie podpisano układ o cywilnej komunikacji powietrznej między Jugosławią a Węgrami.

⊙ Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało ambasadorem w Afganistanie Samutłowskiego.



Opowieść o dymie

Wiele rzeczy traktujemy jak dym: są, były, rozwiały się... i „nic" nie pozostało, tak jak „nic" nie pozostaje po dymie z papierosa...

Nie będziemy mówić o dymie, jaki rozwiewa się po przeżyciu pewnych zdarzeń: są to Wasze prywatne sprawy

Ale spróbujemy — tak jak małe dziecko w piąstkę — uchwycić dym papierosa. Palimy je prawie wszyscy i nic o nich nie wiemy, o tych „Triumfach", „Bałtykach", i „Camelach"... Ale źle jest niczego nie wiedzieć o rzeczach, które czynimy tak często. Skąd wzięły się papierosy, kto pierwszy zaczął palić tytoń, gdzie, dlaczego?

Odłóżcie „Trybunę Robotniczą" chociaż tak bardzo Was ciekawi i chociaż ją lubicie — i posłuchajcie!

CZYTALIŚCIE zapewne awanturnicze powieści o Indianach, o skalpowaniu, o wydobywaniu topora wojennego, piciu „wody ognistej" (za którą swego czasu dzisiejsi Amerykanie kupili Amerykę od Indian) i czytaliście zapewne o paleniu fajki pokoju przez czerwonoskórych wojowników indyjskich?

Są to fakty, które przemawiają za tym, że Indianie pierwsi zaczęli palić tytoń.

Kolumb zdębiał

wraz ze swymi towarzyszami, kiedy ujrzał jaskrawo wymalowanych mężczyzn, którzy palili w glinianych fajeczkach wysuszone, roztarte w dłoniach liście na tym lądzie, który udało mu się przypadkowo odkryć. I towarzysze wielkiego żeglarza i podróżnika — Krzysztofa Kolumba — zamiast szabrować, (co leżało w ich pierwotnych zamiarach) usiedli obok czerwonoskórych mężów i poprosili ich: „dajcie nam też pociągnąć...", I rozpalili się — ku rozpaczy swoich żon w Europie — na całego.

Nawet pewna królowa

której imienia przez dyskrecję nie wymieniamy, powiedziała swego czasu do Kolumba: „Krzysztof, — czemu tak dużo palisz?" Zadymiłeś mi już całe firanki" — „Zęby mnie bolą — odpowiedział Kolumb, a dentystów jeszcze na świecie nie ma..."

Miał Kolumb poniekąd rację. W owym czasie ludzie sądzili, że dym tytoniowy wciągany do płuc leczy wrzody, wągry i liszaje i że chroni jak dobry duch przed zakaźnymi chorobami. A że lekarze w owym czasie byli równie kosztowni jak dzisiaj, więc ludzie woleli palić tytoń zamiast wydawać forsę na eskulapów.

Pan doktór Nicot

w 1560 roku otrzymał pewne tajne pisma od króla jegomości, wraz z poleceniem oddania ich pewnej osobie wieczorową porą w Lizbonie. Przybył do Lizbony, oddał komu należało listy zapieczętowane i mając trochę czasu, zwiedzał to urocze miasto. Od pewnej pięknej i strasznie wysoko (na drugim piętrze) urodzonej damy, dowiedział się między innymi ciekawych rzeczy o tytoniu. A że nazywał się Nicot — od razu zorientował się, że w tych liściach jest nikotyna i zabrał je ze sobą do Francji. I ogłaszał odtąd wszystkim ludziom i przede wszystkim swoim pacjentom, że liście tytoniowe leczą rany, bóle żołądka, katar, „dychawicę", bóle głowy, kaszel i. łupież.

Nazwa nikotyna pochodzi właśnie od nazwiska doktora Nicot — nie jest czymś szkodliwym raczej dla naszego zdrowia, trującym związkiem organicznym.

Sir Walter Raleigh

nudził się bardzo w Anglii i postanowił opłynąć cały świat. Nie przyszło mu to z trudnością, ponieważ miał swój własny okręt i dużo czasu. Sam nie musiał zarabiać, zarabiali na niego ci, którzy nie mieli okrętu ani wolnego czasu. Gdy przyjechał do Florydy zdębiał, podobnie jak ongiś Kolumb: spostrzegł ludzi, którzy z długich fajek wciągają w siebie dym i wypuszczają go nosem.

„Tak będzie kiedyś wyglądać lokomotywa, — pomyślał sir Walter i sam zapalił.

Nie damy fajek!

powiedzieli Indianie, kiedy poprosił ich grzecznie. Nie namyślał się długo i wziął na swój okręt dwie fajki razem z ich właścicielami, Indianami, i dużym workiem tytoniu.

Po powrocie do ojczyzny, zademonstrował na królewskim dworze Indian palących fajki. Od tego dnia cały dwór zaczął namiętnie palić. I pali po dziś dzień. Historycy zaznaczają, że sir Walter Raleigh, kiedy go skazano na śmierć, podszedł pod topór z fajką w zębach. Trudno, nałóg jest nałogiem.

Ziemniaki i tytoń

Do Europy tytoń zawędrował wraz z ziemniakami. Na tytoń rzucili się wszyscy łapczywie, a o kartoflach zapomnieli. Nie smakowały im początkowo. Już wtedy istnieli ludzie, którzy woleli przeżywać te przyjemności, które pozostawiają po sobie tylko smugę dymu. Potem zmienili zdanie i zabrali się do ziemniaków.

Precz z tytoniem!

powiedział król Jakub do Anglików, uważając palenie za rzecz wielce szkodliwą. I nałożył na palaczy ogromny podatek. Nie chciał bowiem popierać tego rodzaju bezproduktywnej inicjatywy prywatnej. Ale ludzie byli chytrzejsi od swego króla i zaczęli w swoich ogródkach uprawiać tytoń. I palili dalej.

Nie w smak to poszło hodowcom tytoniu w Virginii, ówczesnej kolonii angielskiej. Przedsiębiorcy z Virginii posłali Karolowi II cenne prezenty, a Karol II w zamian za to zabronił uprawiać tytoń we własnych ogródkach.

Amerykanie wpadli

na pomysł w wieku XVIII, że powinni być oryginalni. Dobrze przesuszony tytoń zwijali w liście palmy i zapalali ten koniec CYGARA, którego nie trzymali w ustach. A że na dobrym pomyśle Amerykanie lubią dobrze zarobić, więc wysłali cygara do Hiszpanii. Z Hiszpanii przedostały się one w głąb Europy.

„Papelitos"

Tak nazywały się pierwsze papierosy: tytoń zawinięty w cienki papier. Na ten pomysł wpadli mieszkańcy Południowej Ameryki Tym razem Brazylia zarabiała dobrze na tym, wysyłając je do Hiszpanii i Francji. W roku 1844 zaczęła Francja sama produkować papierosy.

Początkowo kobietom wolno było palić fajki. Krztusiły się dymem, krzywiły buzie — ale paliły. Potem zabroniono im surowo tej przyjemności, nie pozwolono im palić. I nie paliły przez długi okres czasu nawet w ukryciu.

Dzisiaj na pewno nie usłuchały by nas.

Jak ten czas leci!



Nie znaleźli Polski w Brazylii

Pomiędzy repatriantami wracającymi obecnie do kraju z wieloletniej tułaczki wojennej, znajduje się również liczna grupa Polaków, których przedwojenne złe warunki zmusiły do wyjazdu do Brazylii jako kolonizatorów.

Musieli tam w trudnych, niemożnych warunkach klimatycznych wydzierać puszczy metr po metrze ziemi, którą należało zaorać i zasiać, aby stworzyć sobie jakie takie warunki bytowania. Ale Polski tam nie znaleźli... Dlatego wracają.

Zdjęcie przedstawia młodego Indianina, otoczonego grupką polskich kolonistów.

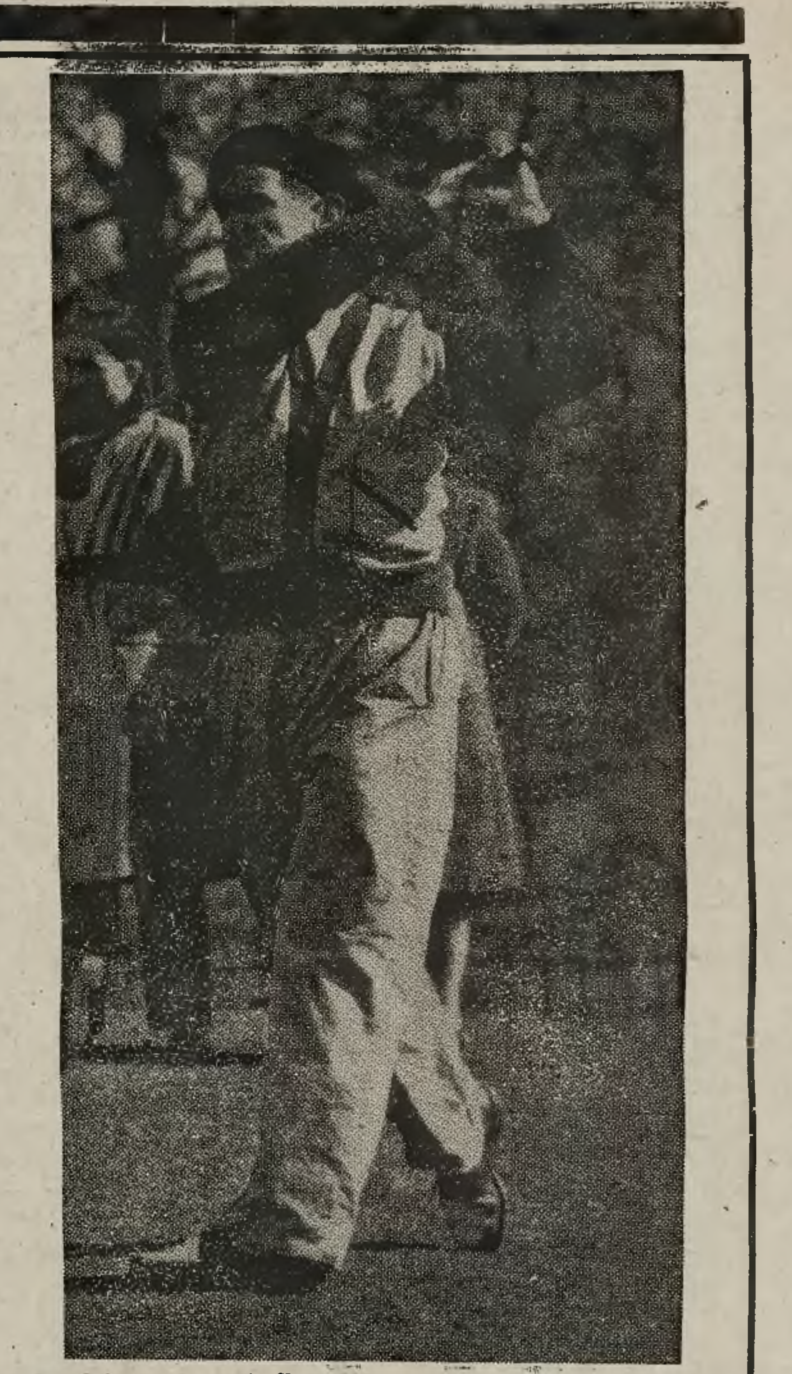


Rodzina polska w Brazylii

Tu mówi — Londyn

„Związek Pisarzy Polskich" w Londynie powziął uchwałę, zabraniającą swoim członkom współpracy w wydawnictwach krajowych. Uchwała ta zapadła na posiedzeniu, które się odbyło pod przewodnictwem STROŃSKIEGO. Przeciwko tej niesłychanej uchwale zaprotestowali CAT-MACKIEWICZ i ZBIGNIEW GRABOWSKI, którzy w przemówieniach swych podkreślili, że prawdziwi czytelnicy znajdują się w Polsce. Grabowski stwierdził, że będzie nadal współpracował z pismami krajowymi i zgłosił wystąpienie ze Związku. Cat-Mackiewicz demonstracyjnie opuścił salę.

Stefania Zahorska ogłosiła w ostatnim numerze „Wiadomości" artykuł, w którym uzasadnia uchwałę powziętą przez Związek. Zahorska wystąpiła równocześnie z gwałtowną krytyką działalności literackiej Zbigniewa Grabowskiego.



Na turnieju srebrnego króla golfu von Dida z Australii rozpoczyna mecz przeciwko J. Burtonowi z Rickmansworth.

ŚLĄSKI TYDZIEŃ KULTURY

W dniach od 15 do 21 bm. odbył się na Śląsku pod protektoratem Ministerstwa Kult. i Sztuki — Śląski Tydzień Kultury. W uroczystej inauguracji Tygodnia w Katowicach wziął udział minister kultury i sztuki ob. Stefan Dybowski.

Ziemia śląska od stuleci oddana wynaradawiającemu naciskowi niemczyzny bohaterskim oporem wiernego polskości ludu śląskiego — chłopów i robotników, trwała przy narodzie polskim. Nie zmogły twardej woli Ślązaków ani bismarckowskie kulturkampfy, ani. nacisk ekonomiczny niemieckich baronów węglowych i przemysłowców, wyzyskujących dla celów germanizacyjnych swoją kolosalną przewagę materialną nad polskim robotnikiem. Lud śląski nie tylko bronił mowy ojczystej, ale ze swoich szeregów wydawał świetnych pisarzy i poetów, pracowników społecznych, którzy walczyli o polskość ziemi śląskiej. W okresie międzywojennym rządy sanacyjne popełniły wiele błędów w odniesieniu do tej dzielnicy. Wynikało to zresztą z politycznej postawy obozu piłsudczyków którzy w okresie powstania Państwa Polskiego, zajęci awanturami na wschodzie pozostawili lud śląski własnemu losowi. Więcej chodziło im o zdobycie latyfundiów dla obszarników za Bugiem i nad Prypecią niż o śląskiego robotnika i chłopa, niż o węgiel śląski i prastare, piastowskie miasta. Ślązacy trzykrot nie sami musieli chwytać za broń aby wywalczyć swoje prawo przynależności do Polski. Wielką rolę w utrzymaniu świadomości narodowej wywierała zawsze książka polska, obyczaj i inne składniki słowiańskiej kultury ludowej. Nigdzie wyraźniej jak właśnie na Śląsku nie przejawiło się znaczenie samorod. życia kulturalnego dla zachowania ducha narodowego.

Odrodzone, demokratyczne Państwo Polskie od razu wykazało największą troskę o życie kulturalne ziemi śląskiej. W umiejętny sposób pokierowana energia i inicjatywa ludu śląskiego i na tym polu daje piękne wyniki. Dowodem tego są chociażby rezultaty osiągnięte w pracy kulturalno-oświatowej przez śląskie związki zawodowe. Związki zawodowe na Śląsku zrzeszają największą ilość robotników i pracowników. Cały Śląsk pokryty jest siecią świetlic klubów fabrycznych i domów kultury. Ostatnio w Warszawie na festiwalu artystycznym związków zawodowych, śląskie amatorskie zespoły świetlicowe zajęły przodujące miejsce. Przez ziemię śląską płynie stale wzrastający nurt życia kulturalnego, nurt, który wydobywa na powierzchnię wysokie wartości samorodnej twórczości ludowej, ludowego obyczaju, ludowej poezji i sztuki.

Polska ludowa oceniła wielki pożytek ogólno-narodowy tego rodzaju form kultury ludowej. Dowodem tego jest troska jaką w miarę sił i środków władze państwowe otaczają śląskie życie kulturalne. Śląski Tydzień Kultury przypomniał raz jeszcze całemu społeczeństwu znaczenie dzielnicy śląskiej i jej udział w formowaniu oblicza polskiej kultury ludowej.

Kwitną pomarańcze i cytryny

Na południowych krańcach Związku Radzieckiego, — w republice Abchaskiej rozkwitły drzewa pomarańczowe i cytrynowe, Zbiór owoców w roku bieżącym zapowiada się doskonale. Dotychczas opryskano specjalnym płynem trzy miliony drzew, zabezpieczając je w ten sposób przed szkodliwymi owadami.

Ryszard Wright

SYN AMERYKI 7

Tłumaczyła
Wanda Melcer

Oczy Gusa napełniły się łzami.

— Poliż, mówię. Myślisz, że żartuję?

Gus spojrzał wokoło, okręcił oczy nie poruszając głową, jakby wzywał bezgłośnie pomocy. Nikt się nie poruszył. Lewa pięść Biggera wzniosła się do ciosu. Gus wyciągnął wargi w stronę noża, potem wysunął język i dotknął klingi. Usta mu zadrżały i łzy pociekły po policzkach.

— Hahaha — roześmiał się Dok.

— Daj mu pokój — zawołał Jack.

Bigger obserwował Gusa z krzywym uśmieszkiem na wargach.

— Słuchaj-no, Bigger, jeszcze ci mało? — spytał Dok.

Bigger nie odpowiedział, tylko oczy mu zaświeciły do nowej myśli.

— Podnieś ręce — powiedział.

Gus przełknął i wyciągnął ręce wzdłuż ściany.

— Zostaw go, — powiedział słabo G. H.

— A ja zrobię mu tak — odpowiedział Bigger.

Oparł ostrze o koszulę Gusa, zakreślając nim koło.

— Może ci wyciąć pępek, co?

Gus nie odpowiadał, pot lał mu się ze skroni. Warga zwisała.

— Zamknij jadaczkę.

Ani drgnął. Bigger mocniej wparł ostrze.

— Bigger — wyszeptał Gus.

— Stul pysk.

Gus zamknął usta. Dok znów się roześmiał. Jack i G. H. śmiali się także. Potem Bigger odstąpił o krok i z uśmiechem spojrzał na Gusa.

— Ty błaźnie — powiedział — opuść łapy i siadaj. — Przeczekał, aż Gus usiadł — To cię nauczy, żebyś się na drugi raz nie spóźniał.

— Ależ, Bigger, wcale nie jest za późno. Mamy czas jeszcze.

— Wcale nie ma czasu. Cicho bądź — powiedział autorytatywnie Bigger.

Odwrócił się, potem, słysząc, że ktoś się dobija do drzwi, zamarł. Gus skoczył z krzesła i rzucił kulę bilardową pół z przekleństwem, pół ze łkaniem. Bigger podniósł rękę, żeby zasłonić twarz, bila obtarła mu napięstek. Zamknął oczy, widząc bilę, lecącą ku sobie przez powietrze, a kiedy otworzył oczy, Gus już uciekał tylnym wejściem, podczas kiedy bila spadła ze stukiem, tocząc się po podłodze. Ostry ból przejął go na wskroś. Skoczył, klnąc.

— Ty sukinsynu!

Pośliznął się na leżącym w poprzek kiju i upadł, jak długi.

— Teraz naprawdę dość, Bigger — roześmiał się Dok.

Smieli się Jack i G. H. Bigger wstał i wpatrzył się w nich, trzymając się za rozbitą rękę. Oczy jego były czerwone, patrzyła z nich milcząca wściekłość.

— Pośmiej się jeszcze — powiedział.

— Opanuj się — powiedział Dok.

— No, jeszcze trochę — powtórzył Bigger, znów wyciągając nóż.

— Popatrz, co ty wyprawiasz — łagodził Dok.

— Oh, Bigger — mówił Jack, cofając się do drzwi.

— Ty robić wstrętne rzeczy — mówił G. H. — zresztą o to ci zapewne chodziło.

— Idź do diabła — wrzasnął Bigger, zagłuszając G. H.

Dok schylił się za kontuar, a kiedy znów się wyprostował, miał coś w ręku, czego nie pokazywał. Stał między nimi, śmiejąc się. Biała piana ukazała się w kącikach warg Biggera, nie odwracając oczu od Doka przeszedł ku stołom. Potem zaczął ciąć zielone sukno na stole szerokimi ruchami noża. Patrzył ciągle na Doka.

— Czemu, ty sukinsynie — powiedział Dok — powinienem cię zastrzelić, tak mi Boże dopomóż. Won stąd, póki nie wezwę policji.

Bigger zwolna przeszedł koło Doka, trzymając ciągle w ręku otwarty nóż. W drzwiach zatrzymał się i rozejrzał raz jeszcze. Jacka i G. H. już nie było.

— Wynoś się — krzyknął Dok, mierząc do niego z pistoletu.

— Nie podobam ci się? — spytał Bigger.

— Wynoś się, nim cię zastrzelę — powiedział Dok — i niech tu więcej nie postanie twoja czarna noga.

Był wściekły, Bigger przeraził się. Zamknął nóż i wsunąwszy go do kieszeni, skoczył na ulicę. Tam poraziło go słońce, aż zamrugał. Nerwy jego naprężone były do ostateczności, zaledwo mógł oddychać. W pół drogi minął sklep Bluma, kącikami oczu dostrzegł, że Blum był sam, w sklepie nie było klientów. Tak, mieliby czas obrabować sklep, właściwie jeszcze mieli czas. Okłamał Jacka i G. H. Szedł dalej: policjanta nie było w pobliżu. Tak, mogli obrabować sklep i uciec. Miał nadzieję, że bójka z Gusem, którą rozpoczął ukryje przed towarzyszami to, co miał zamiar przed nimi skryć. Bójka sprawiła, że wreszcie poczuł im się równy. Poczuł się nawet równy Dokowi: czyż nie pociął mu stołu, czyż nie zmusił do wydobycia broni?

Chciał teraz pozostać sam, doszedł więc do połowy następnego bloku i skręcił w aleję. Zaczął się śmiać z cicha, ale bezustannie, potem przystanął, czując, że coś gorącego spływa mu po policzkach i starł to z pośpiechem. — Jezu — tchnął — uśmiałem się do łez. Starannie otarł twarz rękawem i przystanął raz jeszcze, gapiąc się na cień słupa telefonicznego, leżący w poprzek alei. Potem wyprostował się i poszedł parę kroków, wydychając ze świstem powietrze.

— Co u cholery — potknął się o wystające flizy — psiakrew. Kiedy doszedł do końca alei, zawrócił w jakąś ulicę, idąc wolno po słonecznej stronie, ręce głęboko w kieszeniach, głowa spuszczona w depresji. Tak doszedł do domu i siadł w krześle przy oknie, wyglądając sennie na ulicę.

— Czy to ty, Bigger? — spytała matka zza portiery.

— Yah — odpowiedział.

— Czemuś tak wbiegał i wybiegał?

— Tak sobie.

— Nie napytaj sobie biedy, chłopaku.

— Ach, Ma, daj pokój.

Chwilę przysłuchiwał się, jak prała, trąc bieliznę na metalowej pralce potem zapatrzył się sennie w ulicę, wspominając, co czuł, bijąc Gusa w barze Doka. Cieszył się, że za godzinę pójdzie po pracę do tych Daltonów. Trochę się za siebie wstydził, wiedział, że po tym co zaszło, koniec ze wspólnymi interesami. Jak człowiek, który ze smutkiem patrzy na kikut odciętej ręki czy nogi, zdawał sobie sprawę, że tylko strach przed obrabowaniem białego sprawił, że zbił Gusa, ale uświadamiał to sobie niejasno. Powikłane czucia sprawiły, że wolał zbić Gusa, niż zjawić się w obliczu białego człowieka z bronią w ręku. Ale tę wiedzę o swoim strachu zagrzebał głęboko w sobie, mógł żyć tylko o tyle, o ile uda mu się nie dopuścić, aby świadomość tych uczuć przeniknęła do jego duszy. Zbił Gusa, bo Gus się spóźnił: oto była przyczyna, na którą mógł się zgodzić. Dlatego nie próbował usprawiedliwić się ani we własnych oczach ani w oczach swej bandy. Nie cenił ich na to dość wysoko, nie sądził, że odpowiada przed nimi za swoje czyny, choć równie głęboko, jak i on uwikłani byli w plany rabunku. To samo dotyczyło by każdego innego. Jak daleko sięgała jego pamięć, nigdy przed nikim nie czuł się odpowiedzialny. Gdy sytuacja tego wymagała, buntował się. Tak żył, próbując zdusić albo wydobyć silne impulsy, które popychały go w świecie, przejmującym strachem.

(c. d. n.).

Wyd. Komitet Woj. P.P.R., Katowice. Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel. 340-41-42. Dział ogłoszeń: Tel 361-06 — Konto PKO III 4900.
Oddział miejski: ulica 3-go Maja 23, tel. 336-20, Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1. — Tel. 686-33 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej.
[illegible]